



Prezent od pani wójt i myśliwych

Monika Mackiewicz-Drag, wójt gm. Podedwórze

strona 22

Nowi strażacy złożyli ślubowanie



strona 24

Jabłonianki z Mikołajem pod siatką

strona 20



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

3 - 9 stycznia 2023 r. ■ nr 01 (771) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)



PARCZEW ■ DĘBOWA ■ KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE ■ SOSNOWICA

Wściekły atak grypy

Oddział dziecięcy pęka w szwach



Małgorzata Kolasińska-Bzoma,
kierowniczka PZPOZ w Parczewie

Wzrost zakażeń jest rzędu 30 proc.
w porównaniu do ubiegłego roku.

Mali pacjenci zmagają się
z grypą i wirusem RSV.
Wśród powikłań są
zapalenia płuc i uszu.

STRONA 3



Adam Niedzielski,
minister zdrowia

Do zwiększonej liczby przy-
padków grypy, m.in. wśród
dzieci, przyczyniły się dwa lata
izolacji związanej z Covid19.

Spore
podwyżki
opłat za
śmieci w
Parczewie.
„To efekt
polityki
rządu”

STRONA 5

Droga gminna
w Kodeńcu
zostanie
przebudowana

STRONA 22

Nie będzie szkoły specjalnej w budynku po studium medycznym



Jarosław Stawiarski,
marszałek województwa

Zainteresowanie nieruchomością wyraził
dyrektor Szpitala Neuropsychiatrycznego w
Lublinie, który planuje utworzenie tam Zakła-
du Opiekuńczo-Leczniczego Psychiatrycznego.

Powiat parczewski jest
jedynym w regionie, który
nie ma szkoły specjalnej dla
dzieci niepełnosprawnych.

STRONA 5



Jarosław Hordejuk,
starosta

Są to działania typowo polityczne,
żeby powiat parczewski tego bu-
dynku od województwa nie dostał.

Śmiertelny wypadek drogowy niedaleko Kolonii Siemień. Zderzyły się dwa samochody



STRONA 6

REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW



500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 500 813 500

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

Parczew dostał
miliony m.in.
na budowę
oczyszczalni
ścieków

STRONA 3

N 1520

ISSN 1899-718X

PAR

S T O P K A
Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBrak
planowanych
wylądzeńMASZ
TEMAT?ZADZWOŃ
791 186 007

Niecodzienna wystawa w PDK



Takie cuda można oglądać w PDK

Wystawę szopek bożonarodzeniowych można zwiedzać w Parczewskim Domu Kultury (ul. Beema 5).

Szopki przygotowali m.in. uczniowie z gm. Parczew, wystawa jest czynna w godzinach 8-15, można ją zwiedzać do piątku, 13 stycznia.

Okres bożonarodzeniowy w kościele katolickim kończy się w niedzielę, 8 stycznia (tego dnia wypada Niedziela Chrztu Pańskiego), ale np. ko-

łedy śpiewa się w Polsce do 2 lutego, czyli Święta Matki Bożej Gromnicznej.

GR



Co, gdzie, kiedy?

STYCZ
6SOSNOWICA
SOSNOWICKI ORSZAK
TRZECH KRÓLI

szczególne co do godziny
i miejsca zostaną jeszcze
podane – warto odwiedzić
stronę internetową Gmin-
nej Biblioteki Publicznej

STYCZ
6FILM BIOGRAFICZNY/
MUZYCZNY „I
WANNA DANCE WITH
SOMEBODY”

kino w Parczewie,
godz. 19

STYCZ
6FILM ANIMOWANY
„KOT W BUTACH:
OSTATNIE ŻYCZENIE”.

kino w Parczewie,
godz. 12.30; godz. 14.45
i godz. 17



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU

Pasjonująca dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. nieoczekiwanej zmiany na stanowisku dyrektora Szkoły Podstawowej w Kodeńcu (gm. Dębowa Kłoda) oraz wyzwań, jakie stoją przed nową szefową placówki.

Przypomnijmy. Od 2018 roku do niedawna dyrektorem szkoły była 39-letnia Renata Tchórz, która dość nieoczekiwanie, bo w trakcie trwania obecnego roku szkolnego, została się z placówką.

– Miała inne plany zawodowe. Powierzaliśmy obowiązki dyrektora Beacie Słomkowskiej, jednej z do-

tychczasowych pracownic szkoły, a prawdopodobnie na wiosnę ogłosimy konkurs na pełnoprawnego dyrektora – tłumaczyła Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Oto najciekawsze
komentarze naszych
internautów:

To przykre: To naprawdę przykre, że w taki sposób traktuje się Bogu ducha winnych rodziców (chodzi o temat kiepskich wyników uzyskiwanych przez uczniów z Kodeńca na egzaminie ósmoklasisty, a Słomkowska mówiła na jednej z sesji Rady Gminy, że „przeprowadzone zostaną rozmowy z rodzicami, żeby zwracali większą uwagę na pomoc dzieciom w nauce” – aut.). Który ro-

dzic chciałby źle dla swojego dziecka? Proszę nie wiskać kitu o winie rodziców. Przeanalizowałem wyniki z ostatnich lat, odkąd wróciła ośmioklasowa szkoła podstawowa, to rezultaty z roku na rok są gorsze. Wina rodziców czy dyrektora i nauczycieli? Nie stać nas na korepetycje, a to szkoła jest od nauczania.

Ojciec: Coś mnie trafia, kiedy słyszę takie wypowiedzi. Dbamy o swoje dziecko, chodzimy na wywiadówki, to nie nasza wina, że wyniki są słabe. Jestem prostym człowiekiem i nie potrafię pomagać w lekcjach swojemu dziecku, ale to nie znaczy, że się nim nie interesuję.

Czego się Jaś nie nauczył: To nie rodzice są odpowiedzialni za kształcenie i wyni-

ki, tylko szkoła oraz nauczyciele z dyrekcją na czele. Jeśli rodzic słyszy, że powinien wysłać ucznia na korepetycje, to już ręce opadają. Mało tego, nauczyciele nie motywują dzieci (do nauki – aut.). Córka sąsiadki, której pani od matematyki powiedziała, że nie poradzi sobie w liceum, miała z matematyki czwórkę i nieźle zdała maturę.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.

Wybrał i zredagował GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Zabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:

Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 - 19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Oddział dziecięcy pęka w szwach. 75 procent obłożenia

Mali pacjenci zmagają się z grypą i wirusem RSV – w szwach pęka oddział dziecięcy parczewskiego szpitala. Niedługo przed Bożym Narodzeniem obłożenie łóżek wyniosło aż 75 proc.

W tym sezonie polska służba zdrowia zмага się z większą liczbą zachorowań na gripę.

Minister Adam Niedzielski powiedział na antenie TVN 24, że w tygodniu poprzedzającym Boże Narodzenie odnotowano w skali całego kraju prawie 300 tysięcy zakażeń.

Znaczna część przypadków dotyczy dzieci, dla których zagrożeniem jest nie tylko wirus grypy, ale też RSV, czyli wirus atakujący górne i dolne drogi oddechowe.

– Przygotowujemy bufor łóżek pediatrycznych oraz zwiększoną aprowizację leków – przede wszystkim antywirusowych, ale i antybiotyków, w 2023 r. wprowadzamy testy różnicujące gripę, RSV i COVID-19 (np. w Lublinie od dłuższego czasu są już oferowane przez prywatne placówki - aut.) – napisał minister na Twitterze kilka dni przed Bożym Narodzeniem.

Sytuacja epidemiczna daje się we znaki m.in. w parczewskim szpitalu

Według stanu na 23 grudnia zajętych było 9 z 12 łóżek na oddziale dziecięcym, a zatem obłożenie wyniosło aż 75 proc., podczas gdy w całym grudniu

2021 r. na oddziale miały miejsce 52 hospitalizacje, co przekładało się na 42-procentowe obłożenie.

Jarosław Ostrowski, p.o. dyrektor parczewskiego szpitala informuje, że od 1 do 23 grudnia na oddziale dziecięcym hospitalizowano 65 pacjentów. Wyjaśnia, że w ostatnich dniach miały miejsce dwie hospitalizacje związane z zakażeniem RSV oraz jedna powodu itp. grypy.

– Pozostałe przypadki to szerego pojęte infekcje wirusowe, nie mamy jednak zachorowań na Covid19. Najmłodszy pacjent ma 10 miesięcy, a najstarszy - 8 lat. Na szczęście żadne z dzieci hospitalizowanych na oddziale dziecięcym nie wymagało przeniesienia na oddział anestezjologii i intensywnej terapii – mówił nam Ostrowski niedługo przed świętami.

Dyrektor dodał, że dzieci walczące z infekcją wirusową zmagają się często z powikłaniami bakteryjnymi wymagającymi podawania antybiotyków: zapaleniem płuc oraz uszu.

– Zakażenie wirusem RSV ma najgroźniejszy przebieg u dzieci poniżej roku życia, jest on przeważnie średnio-ciężki, takie dzieci wymagają monitorowania saturacji (nasycenia krwi tlenem - aut.) i parametrów życiowych, a okresowo - wymagają tlenoterapii. Starsze dzieci przechodzą RSV łagodniej – przypomina Ostrowski.

Spadek odporności

Minister Niedzielski ocenił, że do zwiększonej liczby przypad-



Adam Niedzielski

minister zdrowia

Do zwiększonej liczby przypadków grypy, m.in. wśród dzieci, przyczyniły się dwa lata izolacji związanej z Covid19

ków grypy, m.in. wśród dzieci, przyczyniły się dwa lata izolacji związanej z pandemią Covid19, kiedy przez wiele miesięcy obowiązywała nauka zdalna.

– Nasze organizmy odzwyczaiły się od grypy – ocenił.

Z opinią o wpływie izolacji na spadek odporności zgadza się Małgorzata Kolańska-Bzoma, kierownik Samodzielnego Publicznego Zakładu Podstawowej Opieki Zdrowotnej, czyli innej obok szpitala, jednostki prowadzonej przez samorząd powiatu parczewskiego.

– Dzieci często siedziały w domu i mniej się ruszały, a zatem ich odporność spadła – oceniła pani kierownik.

Z obserwacji Kolańskiej-Bzomy również wynika, że w tym sezonie liczba zakażeń wirusowych, jest większa, nie tylko u dzieci.

– Nie potrafię wskazać dokładnej liczby zakażeń, ale gdybym miała pokusić się o podanie danych procentowych, to powiedziałabym, że jest to wzrost rzędu 30 proc. w porównaniu do ubiegłego roku – powiedziała w rozmowie z nami.

Pani kierownik dodała, że pacjenci są zwykle leczeni w warunkach domowych, ale jeśli po kilku dniach nie ma poprawy sta-



Małgorzata Kolańska-Bzoma

kierowniczka PZPOZ w Parczewie

Wyraźny wzrost zakażeń

Gdybym miała pokusić się o podanie danych procentowych, to powiedziałabym, że wzrost zakażeń jest rzędu 30 proc. w porównaniu do ubiegłego roku.

W trakcie pandemii dzieci często siedziały w domu i mniej się ruszały, a zatem ich odporność spadła

nu zdrowia, wówczas lekarze sugerują zgłoszenie się do kontroli.

Grzegorz Rekiel

Pożar domu niedaleko Parczewa

Pożar wybuchł w jednym z domów w Kostrach (gm. Milanów).

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie 20 grudnia wieczorem. – Na miejscu zastaliśmy domowników, którzy bezpiecznie opuścili budynek. Ratownicy wyposażeni w tzw. aparaty ODO zlokalizowali zarzewie ognia. Przy wykorzystaniu narzędzi został utworzony dostęp do części komina oraz palących się elementów konstrukcji w celu dogaszenia pożaru – relacjonowali

druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie, którzy pracowali na miejscu.

Po sprawdzeniu pomieszczeń tzw. czujnikiem wielogazowym oraz kamerą termowizyjną obiekt został przekazany właścicielowi. Na miejscu, oprócz druhów z Milanowa, interweniowały dwa zastępy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie oraz zastęp OSP Rudno.

GR

Powiat wypłaci stypendia

O wypłatę stypendium na 2023 rok mogą się ubiegać mieszkańcy powiatu parczewskiego, zajmujący się twórczością artystyczną, upowszechnianiem kultury i opieką nad zabytkami.

– Stypendialna forma pomocy finansowej ma na celu wsparcie rozwoju umiejętności artystycznych zwłaszcza ludzi młodych, ale ma także na uwadze osoby zajmujące się upowszechnianiem kultury i opieką nad zabytkami – tłumaczą przedstawiciele Sta-

rostwa Powiatowego w Parczewie.

Stypendia będą przyznawane w dziedzinie: muzyki, plastyki, fotografii, teatru, filmu, literatury oraz opieki nad zabytkami. Wnioski można składać do 31 stycznia, a szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Edukacji i Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Parczewie dzwoniąc pod numer 83-355-16-51 lub 83-355-15-90.

GR

Młodzieżowej Rady nie będzie

Znowu oddalona została petycja ws. utworzenia w Parczewie Młodzieżowej Rady Miejskiej.

Po raz pierwszy petycję w tej sprawie kilka miesięcy temu wystosował do Rady Miejskiej w Parczewie Patryk Król, aktywi-

sta z woj. kujawsko-pomorskiego.

Petycja została oddalona z powodów formalnych. Król złożył kolejną petycję, w której ponowił prośbę, ale znowu została ona oddalona.

GR

Parczew dostał miliony m.in. na budowę oczyszczalni ścieków

5 milionów złotych na rozbudowę ujęć wody w Tyśmienicy i Przewłocze, a także na budowę oczyszczalni ścieków dla świetlicy oraz biblioteki w Przewłocze dostała gmina Parczew.

Pieniądze pochodzą z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. W ramach projektu „Gospodarka wodno-ściekowa” zostaną gruntownie zmodernizowane ujęcia wody w Tyśmienicy oraz Przewłocze. Wymienione mają zostać pompy, filtry oraz rurociągi, przez co poprawi się wydajność urządzeń.

W planie jest też m.in. budowa nowych zbiorników retencyjnych, co ma pozwolić na „bardziej komfortowe

eksploatowanie wody i wykorzystanie jej w okresach niedoborów”. Prace mają być prowadzone w latach 2023-2024.

– Po zakończeniu inwestycji mieszkańcy będą mieli zapewnione stabilne dostawy wody o podwyższonej jakości, a nowoczesna oczyszczalnia ścieków dla świetlicy i biblioteki w Przewłocze, poprawi komfort ich użytkownikom oraz społeczności pobliskiej szkoły i przedszkola – zapowiadają przedstawiciele gminy Parczew.

Koszt inwestycji ma wynieść niemal 6,2 mln złotych, przy czym 5 mln zł wyniesie dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (resztę stanowić będzie wkład własny).

Głównym Celem PROW 2014-2020 jest poprawa konkurencyjności rolnictwa.

GR

W ramach programu zostało wyodrębnionych sześć obszarów, np. „ułatwianie transferu wiedzy i innowacji w rolnictwie, leśnictwie i na obszarach wiejskich” czy „poprawa konkurencyjności wszystkich rodzajów gospodarki rolnej i zwiększenie rentowności gospodarstw rolnych”.

Realizacja programu została wydłużona o dwa lata, dlatego nabory zostały przeprowadzone również w 2021 i 2022 roku.

Początkowy budżet PROW wynosił ok. 13,6 mld euro, z czego ok. 8,7 mln euro pochodziło z budżetu Unii Europejskiej, a ok. 4,9 mln euro to wkład krajowy. Pula pieniędzy została zwiększona o blisko 4,6 mld euro.

13,6
tyle mld euro
wynosił początkowy
budżet PROW

6,2
tyle mln zł
powinien
wynieść całkowity koszt
inwestycji

Gabinet Ortopedyczny

dr n. med. Szymon Skwarcz
specjalista ortopedii i traumatologii



zespół cieśni nadgarstka
(operacje na NFZ w Parczewie)

bóle stawów

endoprotezy stawów (bioder i kolan)

chirurgia ręki

NZOZ Przychodnia

Chirurgiczno-Urazowo-Ortopedyczna
ul. Szpitalna 2B, 21-200 Parczew

Rejestracja: 83 354 30 99

„Przyjechałem tylko na chwilę...”

- Edward Bajko i jego droga w Spomleku

W Czy trudno było podjąć decyzję o opuszczeniu Spomleku po tylu latach pracy?

Trudno i nietrudno. Z jednej strony, po tylu latach pracy i zaangażowaniu emocjonalnym, które w moim przypadku było tutaj bardzo mocne, no to ta decyzja nie była łatwa. Jednak z drugiej strony, trzeba przyznać, że taka jest kolej rzeczy i ja to absolutnie rozumiem. Jak dziecko kończy sześć lat, rodzice myślą, żeby wysłać je do szkoły. Jeśli rodzic kończy 65 lat, to już same dzieci chciałyby, żeby przeszedł na emeryturę. Dla mnie to jest coś absolutnie naturalnego. Ja oczywiście nie odbieram nikomu prawa pracy dłużej, jeśli ma zdrowie, energię i nie hamuje rozwoju firmy, bo różnie z tym bywa. Natomiast odejście na emeryturę wtedy, kiedy osiągnie się wymagany wiek, jest w mojej opinii czymś naturalnym. W moim przypadku było tak, że musiałem się do tego jakoś emocjonalnie

przygotować. Uznałem, że ludzie i sama firma jest do tego przygotowana i nic złego się nie stanie. Wręcz przeciwnie, będzie nowy zastrzyk energii, pomysłów. Nie była to szczególnie trudna decyzja, choć teraz, kiedy do odejścia zostało mi kilka dni, jakieś większe emocje się pojawiają.

W W Spomleku spędził Pan aż 42 lata...

Do firmy trafiłem od razu po studiach, w 1980 roku. Tak się złożyło, że całą swoją karierę zawodową związałem ze Spomlekiem, co w dzisiejszych czasach nie jest częste.

W Jaka jest więc recepta na pracę w jednym miejscu przez tak długi czas?

Nie robiłem tego samego przez 42 lata. Myślę, że na tym samym stanowisku, byłoby chyba trudno. Zaczynałem od pracy na produkcji, byłem kierownikiem zmianowym. Później mechanikiem, w końcu również wiceprezesem



- Wszystkim projektom będę bardzo mocno kibicował, ale podkreślam, wyłącznie kibicował. Nie zamierzam się tutaj wtrącać. Z mojej strony nie będzie recenzowania, oceniania. Firma w tej chwili jest w bardzo dobrej kondycji finansowej, ma silną pozycję na rynku. Mamy wiernych klientów, wiernych dostawców, a co bardzo ważne, również lojalnych i wykształconych pracowników

Powiedziałem szczerze, że to jest najbardziej naturalny kandydat

przez długie lata. Miejsce pracy było wciąż to samo, jednak obowiązki różne, nowe wyzwania.

W I w końcu przyszedł czas na zostanie prezesem. 14 lat to również pokaźny dorobek zawodowy...

Jeśli chodzi o branżę mleczarską, to nie jest rekordowy wynik. Prezesi w innych firmach potrafili być na najwyższym stanowisku dużo dłużej, czy to z racji wieku, czy też stażu. Chociaż myślę, że nie jest to wcale taki zły wynik.

W Pamięta Pan swój pierwszy dzień w Spomleku?

Przyjechałem pociągiem do Bedlna, a stamtąd autobusem do Radzyna. Bardzo dobrze pamiętam moją pierwszą rozmowę z ówczesnym prezesem Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskich. Obiecali mi mieszkanie, a na rozmowie oka-

zało się, że dostanę jedynie członkostwo w spółdzielni mieszkaniowej z perspektywą otrzymania lokum za wiele lat. „Walczyłem” wtedy o to mieszkanie i udało się. Po kilku miesiącach dołączyła do mnie moja żona, która skończyła studia i przyjechała do Radzyna.

W Pierwsze wrażenie po zobaczeniu Radzyna?

Miałem niemały kłopot, bo biłem się często z myślami, co ja będę w tym Radzynie robił. Nie było tu zbyt wiele miejsc do spędzania wolnego czasu. Dla przeciwwagi miałem jednak bardzo dużo do pracy w samym zakładzie, więc to głównie praca zajmowała mi większą część czasu. Duże wrażenie zrobił na mnie wtedy szpital, bo niejako nie pasował do całego otoczenia. Małe miasteczko z dużym szpitalem, co różniło się, chociażby z Ostródą, moim rodzinnym miastem, gdzie miasto było spore, a szpital niewielki.

Co ja będę w tym Radzynie robił?

W Ma Pan jeszcze jakieś marzenia związane z funkcjonowaniem Spomleku?

Oczywiście, jest ich wiele. Wszystkim projektom będę bardzo mocno kibicował, ale podkreślam, wyłącznie kibicował. Nie zamierzam się tutaj wtrącać. Gdyby się zdarzyło, że mnie zapytają, to oczywiście nie będę uciekał, ale jestem przekonany, że nie będzie takiej potrzeby. Z mojej strony nie będzie recenzowania, oceniania. Firma w tej chwili jest w bardzo dobrej kondycji finansowej, ma silną pozycję na rynku. Mamy wiernych klientów, wiernych dostawców, a co bardzo ważne, również lojalnych i wykształconych pracowników.

Radosław Grabowski

Część II za tydzień

Uczniowie ZSP nakręcili film dokumentalny „Filantrop z Radzyna – dr Stanisław Sitkowski”

Uczniowie klasy trzeciej technikum informatycznego: Weronika Matejek, Beata Junak, Stanisław Adamowicz i Paweł Kozłowski pod opieką wicedyrektora ZSP, nauczyciela historii dr Agnieszki Gątarczyk, przystąpili do programu z jasno określonym celem. Było nim stworzenie filmu dokumentalnego o XX-wiecznej postaci związanej z historią regionu, osoby niezwykle zasłużonej dla Radzyna. Bohaterem został patron jednej z głównych ulic naszego miasta - Stanisław Sitkowski. Lekarz, erudyta, społecznik.

Praca nad projektem miała określone etapy

Zgłaszając się w czerwcu 2022 r. do programu, grupa musiała już dokonać wyboru tematu swojej pracy. Wybór padł na postać dr. Stanisława Sitkowskiego. Młodzież przeprowadziła kwerendę źródłową w Archiwum Państwowym w Radzynie, w bibliotece szkolnej oraz w miejskiej bibliotece Publicznej, przeprowadziła szereg rozmów oraz spotkań na temat bohatera filmu. Zaproszenie do udziału w nim



Uczniowie jeszcze na początku projektu przydzielili sobie zadania: scenariusz opracowała Weronika Matejek, oprawą fotograficzną zajęła się Beata Junak, kamerą oraz oprawą muzyczną Stanisław Adamowicz, a montażem Paweł Kozłowski. Praca nad 23-minutowym filmem trwała łącznie 3 miesiące. Fotografie wykorzystane w filmie wykonali: Marzena Szymańska, Beata Junak, Agnieszka Gątarczyk, Maria Ryndak, Kacper Jeleń

Komentarz:

Józef Gontarczyk

Moja babcia opowiadała mi, że na pogrzebie dr. Sitkowskiego stała blisko trumny otwartej dla ogromnych tłumów ludzi, którzy przyszli go pożegnać, sensacją był wieniec delegacji społeczności żydowskiej spiętej łańcuchem ze złota, złożony u węgłowa. Opowieść ta była wielokrotnie powtarzana przez babcię Eleonorę na moje życzenie, tak byłem zafascynowany tym złotym skarbem, pytałem, ile ważył ten łańcuch, babcia odpowiadała na pewno ponad kilogram!!!

przyjęły: dr Joanna Kowalik – Bylicka, kierownik archiwum, autorka biogramu Stanisława

Sitkowskiego oraz stryjeczny prawnuk bohatera filmu Maciej Załuski, który dodatkowo udo-



dr Agnieszka Gątarczyk
opiekun projektu
Nie tylko prowincjonalny lekarz

Twórcy filmu mają nadzieję, że ich projekt znacząco przyczyni się do spopularyzowania postaci doktora Stanisława Sitkowskiego, a tabliczka z nazwą ulicy w Radzynie Podlaskim poświęconą doktorowi będzie kojarzyć się z jego osobą i działalnością. Dokument opowiada o życiu doktora Stanisława Sitkowskiego, nie tylko jako lekarza prowincjonalnego okresu międzywojennego, ale również radnego Sejmiku Powiatowego, działacza radzyńskiego oddziału BBWR, członka Polskiej Macierzy Szkolnej, Związku Strzeleckiego czy działacza oświatowego sponsorującego i prowadzącego Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne w Radzynie Podlaskim. Film spotkał się z bardzo dobrym odbiorem

stępnił na potrzeby filmu zdjęcia z archiwum rodzinnego.

Monika Mackiewicz

Zastraszali i grozili znajomemu. Zabrali mu kurtkę i telefon

Radzyna Podlaski: Trzech nastolatków odpowie za wymuszenie rozbójnicze. Zastraszili i grozili pobiciem znajomemu, jeśli ten nie odda im kurtki oraz telefonu komórkowego.

Policja odebrała zgłoszenie, że na jednej z ulic w Radzynie mężczyźni, grożąc pobiciem nieletniemu, ukradli kurtkę, w którą był ubrany oraz telefon komórkowy marki Apple iPhone. Straty oszacowane przez pokrzywdzonego wynosiły 1,5 tys. zł.

- Z ustaleń mundurowych wynika, że poszkodowany umówił się z kolegą na papierosa. Gdy razem przebywali na jednej z ulic w Radzynie, podeszło do nich dwóch zamaskowanych mężczyzn, którzy grożąc pobiciem, zażądali od pokrzywdzonego oddania kurtki, w którą był ubrany oraz telefonu komórkowego. Zastraszony młodzieniec, obawiając się o swoje bezpieczeństwo, wydał żądane przedmioty, po czym agresorzy oddalili się w nieznanym kierunku, a pokrzywdzo-



Zastraszali i grozili znajomemu. Zabrali mu kurtkę i telefon

ny powiadomił o zdarzeniu policjantów - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie.

Policjanci wytypowali sprawców. Zatrzymano i przesłuchano dwóch 15-latków (z Radzyna i gminy Czemierniki) oraz 17-letni mieszkańiec gminy Sosnowka. Policjanci odzyskali kurtkę i iPhone.

15-latkowie na swoim koncie mają również inne przestępstwa m.in. kradzież samochodu, czy podpalenie pustostanu w Radzynie, gdzie straty oszacowane zostały na kwotę 60 000 złotych.

Joanna Niecko

RAD

Nie będzie szkoły specjalnej w budynku po studium medycznym

Są pomysły, ale nadal brak konkre-
tów ws. powołania
pierwszej w powie-
cie parczewskim
szkoły specjalnej.
Nie wypalił plan
przejęcia budynku
po dawnym stu-
dium medycznym
w Parczewie, samo-
rząd województwa
chce tam powołać
psychiatryczny
zakład opiekuńczo-
lecniczy.

Jednym z pomysłodawców
założenia pierwszej w po-
wiecie parczewskim szkoły
specjalnej jest Łukasz Gołąb,
parczewski radny. W 2020
roku powołana została fun-
dacja Viktor, która zabiega
o utworzenie w pow. par-
czewskim pierwszej szkoły
specjalnej.

Sprawa była omawiana
w ubiegłym roku na spot-
kaniu zorganizowanym
w Starostwie Powiatowym
w Parczewie oraz na jednej



Bożena Lisowska,
radna województwa lubelskiego
**Proszę o użyczenie fundacji
Victor budynku przy
ul. Szpitalnej w Parczewie**

z niedawnych sesji Rady Po-
wiatu Parczewskiego.

– Na razie nie ma jednak
konkretów, cały czas próbujemy
– powiedziała nam przed
świętami Bożego Narodzenia
przedstawicielka fundacji.

Na sesji Rady Powiatu za-
uważyła, że powiat parczew-
ski jest jedynym w regionie,
który nie ma szkoły specja-
lnej dla dzieci niepełnospraw-
nych.

– Obecnie dzieci są dowo-
żone do szkół w innych po-
wiatach, spędzają w autobu-
sach po 2 godziny dziennie,
pojawia się problem rehabili-
tacji, bo szkoła nie zapewnia
całkowitej opieki – zauważyła.

Co z budynkiem po studium?

Radny Adam Wróblewski
przypomniał z kolei, że
niespełna rok temu klub
radnych PiS i Ziemia Ziemi
Parczewska skierował do sta-

roisty pismo, w którym wnio-
sował o podjęcie działań ws.
utworzenia szkoły specjalnej
w budynku po zlikwidowa-
nym studium medycznym
w Parczewie.

Nieruchomość przy ul.
Szpitalnej należy jednak do
samorządu województwa lu-
belskiego. Jesienią 2022 r.
Bożena Lisowska, radna wo-
jewództwa lubelskiego zwróci-
ła się do marszałka Jarosła-
wa Stawiarskiego z apelem
o użyczenie budynku funda-
cji Victor.

Marszałek Jarosław Sta-
wiariski poinformował Li-
sowską, że samorząd woje-
wództwa nie może użyczyć
budynek fundacji.

– Zainteresowanie nieru-
chomością przy ul. Szpitalnej
w Parczewie wyraził dyrektor
Szpitala Neuropsychiatrycz-
nego im. prof. Mieczysława
Kaczyńskiego w Lublinie,
który planuje utworzenie
tam Zakładu Opiekuńczo-
Leczniczego Psychiatrycznego.



Adam Wróblewski,
radny powiatu
Są wątpliwości

Dostaliśmy jako klub radnych
dość mgliste wyjaśnienie od pana
starosty, mam wątpliwości, czy
było konkretne pismo do pana
marszałka, które mówiło o otwo-
rzeniu szkoły specjalnej.

go – wyjaśnił Stawiarski.

Szpital Neuropsychiatrycz-
ny w Lublinie chce zorgani-
zować w Parczewie całodobo-
wy pobyt dla 120 pacjentów
z zaburzeniami psychicznymi
i upośledzeniem umysłowym,
wymagających stałej opieki
i pielęgnacji.

Stawiarski dodał, że „pla-
nowane przedsięwzięcie wią-
że się z koniecznością prze-
prowadzenia kompleksowych
prac remontowo-budowlanych
w celu przystosowania



Jarosław Stawiarski,
marszałek województwa
**Zakład Opiekuńczo-Lecz-
niczo-Psychiatryczny**

Nie możemy użyczyć budynku
fundacji, zainteresowanie nieru-
chomością przy ul. Szpitalnej w Par-
czewie wyraził dyrektor Szpitala
Neuropsychiatrycznego im. prof.
Mieczysława Kaczyńskiego w Lub-
linie, który planuje utworzenie tam
Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego
Psychiatrycznego.

do potrzeb służby zdrowia”.
Remont pochłonie ok. 34 mi-
liony złotych.

Radny ma zastrzeżenia, starosta odpowiada

Adam Wróblewski ocenił,
że starosta Hordejuk w nie-
wystarczający sposób zaangażował się w sprawę powołania

szkoły specjalnej w budynku
po dawnym studium medycz-
nym.

– Dostaliśmy jako klub
radnych dość mgliste wy-
jaśnienie, mam wątpliwości
czy było konkretne pismo do
pana marszałka, które mówi-
ło o otwarciu szkoły spe-
cialnej – zastanawiał się.

Starosta nie zgadzał się
z tymi uwagami. – Byłem na
spotkaniu z przewodniczą-
cym Sejmiku Województwa
Lubelskiego (Jerzym Szwarem
– aut.) i wicemarszałkiem, są
to działania typowo politycz-
ne, żeby powiat parczewski
tego (budynek – aut.) nie do-
stał – ocenił Hordejuk.

Z kolei radna Krystyna Jaś-
kiewicz, była wójt gminy Sos-
nowica, która często porusza
kwestię osób niepełnospraw-
nych, oceniła, że to wstyd, że
powiat parczewski nadal nie
ma szkoły specjalnej.

– Trzeba też pamiętać
o aspekcie finansowym, gmi-
ny z powiatu parczewskiego
ponoszą naprawdę duży koszt
transportu dzieci do placów-
ek w innych powiatach –
oceniła.

Grzegorz Rekiel

Spore podwyżki opłat za śmieci w Parczewie. „To efekt polityki rządu”

Spore podwyżki za
odbior śmieci czekają
w 2023 roku miesz-
kańców Parczewa. Np.
gospodarstwo dwuosobowe
selekcjonujące odpady
zapłaci miesięcz-
nie 46 złotych wobec 36
zł do tej pory.

Stawka opłat za gospodarowa-
nie odpadami została ostatnio
ustalona w gm. Parczew latem
2020 roku. Od tamtego czasu
koszty odbioru i zagospodaro-
wania śmieci ponoszonych przez
gminę wzrosły, dlatego od 2023
r. mieszkańców czekają spore
podwyżki, które zostały już
przyjęte przez parczewską Radę
Miejską.

W przypadku jednoosobo-
wych gospodarstw domowych
segregujących odpady miesięcz-
na stawka wzrośnie z 20 do 25
zł, dwuosobowych – z 36
do 46 zł, trzyosobowych – z 54
do 69 zł, czterosobowych –
z 72 do 92 zł, a pięciosobowych
i większych – z 90 do 115
zł (górny pułap). Nieco upraszc-
zając – oznacza to podwyżkę
wynoszącą 5 zł od osoby.

PAP



Michał Bożym,
zastępca burmistrza Parczewa
**Konieczne podniesienie
stawek**

W celu zapewnienia wystar-
czających pieniędzy do samofinan-
sowania się systemu, konieczne
jest podniesienie stawek opłat za
gospodarowanie odpadami.

Jeżeli mieszkańcy nie selek-
cjonują odpadów, stawka bę-
dzie 2 razy większa, a zatem
w przypadku gospodarstw
jednoosobowych wzrośnie z 40
do 50 zł, dwuosobowych – z 72
do 92 zł, trzyosobowych – z 108
do 138 zł, czterosobowych – z 144
do 184 zł, a pięciosobowych i więk-
szych – z 180 do 230 zł.

Przyjęcie nowych stawek poprzedziła dyskusja

Radny Łukasz Gołąb, na co
dzień kierownik Centrum Zarzą-
dzenia Gospodarką Odpadami
(jednostka Urzędu Marszałkow-
skiego Województwa Lubelskie-
go), ocenił, że rosnące opłaty to
przede wszystkim efekt polityki
rządu Prawa i Sprawiedliwości,
jaka jest prowadzona od 2015
roku.

– Wzrost kosztów jest dużo
wyższy, niż wynikałoby to
z inflacji czy wzrostu najniższej
krajowej. Samorząd ma na to
niewielki wpływ, choć mogli-
byśmy lepiej uszczelnić system.
Kiedy ktoś pyta mnie o kwestie
rosnących kosztów, odsyłam
jednak do Ministerstwa Klimatu
– powiedział.

Gołąb posłużył się przykła-
dem opłaty, jaką ponoszą pod-
mioty odbierające odpady. Na
przestrzeni ostatnich lat wzro-
stała ona o ponad 1000 procent,
w znaczący sposób ograniczona
została możliwość tworzenia
nowych składowisk, a praktycz-
nie wyeliminowano możliwość
powstawiania nowych spalarni
odpadów.

W 2023 r. koszt odbioru
i zagospodarowania
śmieci wyniesie prawie
3,2 mln zł

Zdaniem radnego szkodliwa
była zmiana przepisów dotyczą-
cych składowisk. – Czasem wy-
buchyły na nich pożary, dlatego
ograniczono podaż śmieci, które
mogły być składowane. Momen-
talnie na rynku, na którym i tak
brakowało spalarni, pojawiło się
kilka razy więcej odpadów, które
można było jedynie spalić, a nie
składować. Monopolista, czyli
cementownia Chełm, w prze-
szłości dopłacała kilkadziesiąt
złotych do tony dostarczonych
odpadów, a w szczytowym mo-
mencie, to jej trzeba było dopła-
cać tysiąc złotych – zauważył.

Regulacje, regulacje, regulacje

Gołąb przypomniał, że zmie-
nione zostały też regulacje
dotyczące pozwoleń odpado-
wych, wprowadzono szereg
restrykcji, które praktycznie

W przypadku jednoosobowych gospodarstw
domowych segregujących odpady miesięczna
stawka wzrośnie z 20 do 25 złotych,
dwuosobowych – z 36 do 46 zł, trzyosobowych
– z 54 do 69 zł

wyeliminowały drobnych recy-
klerów. Posłużył się przykładem
przedsiębiorcy, który od trzech
pokoleń zajmował się zbiórką
makułatury i musiał wykreślić
działalność.

– Rozmawiałem z tym czło-
wiekiem, miał 180 tysięcy zło-
tych przychodu rocznie, a samo
dostosowanie się do nowych
przepisów pożarowych, kosztowa-
łoby go 110 tysięcy złotych,
czyli więcej od jego rocznego
dochodu – wspomina Gołąb.

Radny dodaje, że kiedyś mod-
ne zbiórki makułatury, stają się
coraz mniej popularne.

– Moja instytucja chciała do-
starczyć stare ulotki, praktycznie
nie mogliśmy znaleźć miejsca
w Lublinie, gdzie można by od-
dać makułaturę, nie płacąc za
nią – dzielił się spostrzeżeniami
i ocenił, że jeśli nie zmieni się
odgórną polityka, to uchwały
dotyczące podnoszenia opłat za

śmieci, będą w gminach cyklicz-
ne. Za przyjęciem podwyżek
w gm. Parczew głosowało 11
radnych, 2 osoby wstrzymały się
od głosu, a 2 były nieobecne na
sesji.

Z uzasadnienia do uchwały
podnoszącej stawki wynika,
że w 2023 roku koszt funkcyj-
nowania systemu śmieciowego
wyniesie w gm. Parczew ok. 3,5
mln zł brutto wobec kwoty ok.
2,6 mln zł między 1 września
2020 r. a 31 grudnia 2021 r.

W 2023 r. koszt odbioru i za-
gospodarowania śmieci wyniesie
prawie 3,2 mln zł; utworzenia
i prowadzenia Punktu Selektyw-
nej Zbiórki Odpadów – ok. 0,1
mln zł; a obsługi administracyj-
nej systemu – ok. 0,2 mln zł.

Grzegorz Rekiel

Rada przeciw kombinacjom wojewódzkim

Radni bronią dyrektora szpitala przed odwołaniem

Bialska Rada Miasta nie wyraziła zgody na odwołanie radnego Adama Chodzińskiego ze stanowiska dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego. Odpowiedziała marszałkowi województwa, że jego wniosek nie jest zasadny, a obarczanie dyrektora odpowiedzialnością za podwyżki wynagrodzeń, cen usług i energii uważa za nieporozumienie.

„Przyczyną wniosku o odwołanie Pana Adama Chodzińskiego ze stanowiska Dyrektora jest utrata zaufania Zarządu Województwa Lubelskiego do pana Adama Chodzińskiego, spowodowana znacznym pogorszeniem sytuacji finansowej Szpitala” – brzmiało skierowane 30 listopada pismo wicemarszałka Michała Mulawy z upoważnienia marszałka województwa lubelskiego do przewodniczącego bialskiej Rady Miasta.

Przewodniczący Bogusław Broniewicz na ub. środę przygotował projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na odwołanie radnego Rady Miasta Biała Podlaska ze stanowiska dyrektora szpitala.

– Podstawą rozwiązania stosunku pracy z radnym są zdarzenia niezwiązane z wykonywaniem przez niego mandatu radnego, lecz utrata zaufania Zarządu Województwa Lubelskiego do pana Adama Chodzińskiego jako dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego, spowodowana znacznym pogorszeniem sytuacji finansowej szpitala. Podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia

zgody jest uzasadnione – zaznaczył Bogusław Broniewicz.

Odmienny projekt uchwały w sprawie odmowy wyrażenia zgody na odwołanie radnego z dyrektorskiego stanowiska wnieśli radni Zjednoczonej Prawicy, klubowi koledzy Chodzińskiego: Wiesław Rabczuk, Henryk Grodecki i Karol Sudewicz.

– Rada Miasta nie wyraża zgody na odwołanie pana Adama Chodzińskiego z funkcji dyrektora WSzS w Białej Podlaskiej, sugerując jednocześnie ponowne zbadanie całokształtu sprawy. Rada rozumie istniejącą sytuację prawną, ale kierując się bardzo dobrą opinią o pracy radnego w naszym mieście i jego pismem przedstawiającym sytuację Szpitala, podjęła decyzję jak wyżej – uzasadnili radni.

Szpital nie jest w tragicznej sytuacji

Podczas sesji w środę radny Adam Chodziński przedstawił bogatą dokumentację ukazującą stopniowe poprawianie sytuacji finansowej szpitala oraz jego dobrą kondycję na tle innych szpitali wojewódzkich sownie wspieranych przez Urząd Marszałkowski.

– W latach pandemii Covidu 2020 i 2021 niższe przychody szpitala spowodowane zostały wskutek znacznego odpływu pacjentów ze szpitala. W pierwszym kwartale 2022 r. 100 łóżek wskutek decyzji wojewody było „wyjętych” na potrzeby covidowe. W kolejnym kwartale staraliśmy się przyjmować wszystkich pacjentów. Dopiero od połowy września poziom hospitalizacji był porównywalny do lat 2018 i 2019 – wyjaśniał dyrektor.

– Co miesiąc brakuje nam ok. 1 mln zł na rosnące wynagrodzenia. Rosną też koszty energii, usług i materiałów. Ukończyliśmy budowę Bialskiej Onkologii, której obiekt kosztował 64 mln zł, ponad połowa tej kwoty to kredyt inwestycyjny. O 1 mln zł wzrosły nam odsetki – Adam Chodziński nie ukrywał problemów.

Zapewnił jednak, że strata za trzy kwartały sięgająca 10 mln zł, na którą powołał się marszałek, nie zagraża płynności finansowej szpitala.

Szpital likwiduje straty

– Po 11 miesiącach wynosiła już 6 mln zł. Nie spowoduje ona, że organ założycielski będzie zmuszony dokładać choć 1 zł do działalności szpitala lub zaciągać zobowiązań na wynagrodzenia lub kredyty – obiecał Adam Chodziński. Zaznaczył, iż do końca sierpnia jest zobowiązany przygotować program naprawczy.

– Już podjęliśmy pewne kroki, aby wzrosły przychody i obniżyły się koszty. Uruchamiamy pododdział neurochirurgii, który, po podpisaniu umowy z NFZ, przyniesie dodatkowe przychody – ujawnił dyrektor. Zapowiedział też, że po pierwszym kwartale 2023 r. o 35 mln zł wzrośnie ryczałt, co pokryje wzrost wynagrodzeń i bezpiecznie przeprowadzi szpital przez kolejny rok.

Adam Chodziński podkreślił, że szpital uzyskiwał krajowe nagrody, m.in. za najlepsze zarządzanie. Tymczasem bialska lecznica otrzymywała od marszałka jedynie małe dotacje (2,3 proc. wszystkich w województwie) i nie korzystała z poży-



Adam Chodziński

dyrektor bialskiego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego podczas śródowej sesji powiedział: **Chciałbym przekazać mieszkańcom, że funkcjonowanie szpitala jest niezagrażone. Nie mamy problemów ze sprzętem i personelem, z wypłacaniem wynagrodzeń**

czek od organu założycielskiego. Radny ujawnił, że nie otrzymał oficjalnej wiadomości od marszałka o zamiarze jego odwołania.

Wygrali solidarni z dyrektorem

W trakcie krótkiej dyskusji przewodniczący klubu radnych Koalicji Obywatelskiej Robert Woźniak wyraził zaniepokojenie pismem marszałka o utracie zaufania do dyrektora, ale stwierdził, że radni nie są w stanie kontrolować finansów szpitala i nie są kompetentni, aby ocenić jego sytuację budżetową. Radny Henryk Grodecki zaś

apelował, aby radni byli solidarni z kolegą Chodzińskim, który dobrze wykonuje swoją pracę.

– Zdajemy sobie sprawę, że nasza decyzja nie jest wiążąca dla pana marszałka – przyznał.

W głosowaniu nad przygotowanym przez przewodniczącego rady projektem uchwały o wyrażeniu zgody na odwołanie dyrektora Adama Chodzińskiego ze stanowiska dyrektora WSzS, 11 radnych zagłosowało przeciw niej, także 11 wstrzymało się od głosu (radni KO, Dariusz Litwiniuk, przewodniczący klubu Zjednoczonej Prawicy i zarazem kierownik bialskiej Filii Urzędu Marszałkowskiego oraz Bogusław

Broniewicz z BS). Nikt nie poparł tej uchwały.

Następne głosowanie nad solidarnościową uchwałą o odmowie wyrażenia zgody na odwołanie Adama Chodzińskiego ze stanowiska dyrektora poparło 11 radnych (ci którzy wcześniej byli przeciwni), też 11 wstrzymało się od głosu.

Adam Chodziński wyłączył się z tych głosowań, a na koniec sesji podziękował wszystkim radnym.

Bialski prezydent Michał Litwiniuk skomentował sprawę radnego Adama Chodzińskiego jako przykład kłótni w rodzinie Zjednoczonej Prawicy.

Zarząd Województwa Lubelskiego czeka na tekst uchwały

Skierowaliśmy pytanie do Urzędu Marszałkowskiego, czy marszałek rozważa wycofanie wniosku o odwołanie radnego Adama Chodzińskiego ze stanowiska dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej. Zapytaliśmy też, dlaczego oficjalnie dyrektor Adam Chodziński nie został powiadomiony o decyzji marszałka związanej z odwoływaniem ze stanowiska w szpitalu.

– Po otrzymaniu uchwały Rady Miasta Biała Podlaska w przedmiotowej sprawie Zarząd Województwa Lubelskiego podda ją analizie i podejmie dalsze decyzje. Na chwilę obecną uchwała Rady Miasta Biała Podlaska nie wpłynęła do Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie – lakonicznie i częściowo odpowiedziała nam Anna Nycz z biura prasowego Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie.

Marek Pietrzela

Śmiertelny wypadek drogowy niedaleko Kolonii Siemień. Zderzyły się dwa samochody

PARCZEW: W wyniku zderzenia samochodu osobowego z ciężarowym, na miejscu zginął kierowca jednego z nich.

27 grudnia strażacy z Parczewa dostali zgłoszenie o zderzeniu samochodu osobowego z ciężarowym na drodze 815 w pobliżu Kolonii Siemień.

– W chwili przyjazdu na miejsce zdarzenia zastano obydwa pojazdy w przydrożnym rowie, oddalone od siebie o ponad 100 m. 39-letni kierowca samochodu ciężarowego marki Renault był pod opieką Zespołu Ratownic-

stwa Medycznego. W stosunku do kierowcy samochodu osobowego marki Opel nie podejmowano resuscytacji krążeniowo-oddechowej z uwagi na powstałe obrażenia ciała - informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia i samochody. Droga była zablokowana. Następnego dnia policjanci przekazali wstępne ustalenie w sprawie zdarzenia.

– Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący, 53-letni mieszkaniec Parczewa, jadąc pojazdem Opel Astra od strony Lubartowa na prostym od-



Po zderzeniu obydwa pojazdy znalazły się w przydrożnym rowie, oddalone od siebie o ponad 100 metrów

cinu drogi z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwny pas ruchu, doprowadzając do czołowego zderzenia z prawidłowo

jadącym pojazdem ciężarowym marki Renault kierowanym przez 39-letniego mieszkańca powiatu lubelskiego. W wyniku poniesio-



Prawidłowo jadący pojazd ciężarowy marki Renault kierowany był przez 39-letniego mieszkańca powiatu lubelskiego

nych obrażeń 53-latek poniósł śmierć na miejscu - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semełnik z KPP w Parczewie.

Ciało 53-latek trafiło do sekcji zwłok. Kierowca renault był trzeźwy.

Joanna Niecko

BIA

Padł ofiarą oszustwa „na Blik`a”. Zacząło się od włamania na Facebooka

PARCZEW: Mieszkaniec gminy Dębowa Kłoda padł ofiarą oszustwa „na Blik`a”. Ktoś włamał się na jego konto na Facebooku i poprosił jego bliskich o przelanie pieniędzy.

- Oszuści działający metodą „na Blik`a” włamują się na konta społecznościowe przypadkowych osób. Następnie podszywając się pod właściciela konta rozsyłają do jego znajomych wiadomości z prośbą o szybką pożyczkę po-

przez udostępnienie kodu Blik. Legenda z jaką spotykamy się najczęściej to prośba o natychmiastową pomoc z uwagi na różne sytuacje życiowe - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

29 grudnia na policję zgłosił się 29-letni mieszkaniec gminy Dębowa Kłoda. Poinformował, że ktoś włamał się na jej konto na Facebooku i za pośrednictwem komunikatora napisał do jego brata i kuzynki wiadomość z prośbą o przelanie określonej

sumy pieniędzy w formie kodu Blik.

- Zarówno kuzynka, jak i brat bez weryfikacji otrzymanych informacji postanowili pomóc. Bez zastanowienia wygenerowali kody blik i przesłali je za pomocą komunikatora. Kobieta wygenerowała dwa kody z kwotą po 500 zł każdy, zaś mężczyzna jeden kod na sumę 500 zł. Jak twierdzą nie spodziewali się, że mogło być to oszustwo, tym bardziej, że są ze sobą blisko spokrewnieni. Tym samym oboje stracili kwotę 1500

zł. Niestety transakcji nie dało się już cofnąć, pieniądze zostały wypłacone w jednym z bankomatów na terenie Polski - dodaje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk.

29-latek po otrzymaniu telefonu od bliskich zorientował się, że ktoś wykorzystał jego dane i wyłudził pieniądze. Do tego próba zalogowania na portal społecznościowy okazała się niemożliwa, bo konto zostało zablokowane.

Joanna Niecko

Tuż przed świętami okradła sąsiada

RADZYŃ PODLASKI: Do 5 lat pozbawienia wolności grozi kobiecie, która ma odpowiedzieć za kradzież pieniędzy.

23 grudnia w jednej z miejscowości w gminie Wołyn do szło do kradzieży.

- 37-latką wykorzystując nieobecność swojego sąsiada i pozostawiony bez nadzoru dom, dokonała kradzieży pieniędzy. Jej łupem padło 9 000 złotych - informuje podkomisarz Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.



37-latką wykorzystując nieobecność swojego sąsiada i pozostawiony bez nadzoru dom, dokonała kradzieży pieniędzy. Jej łupem padło 9 000 złotych

- Radzyńscy mundurowi wykonując czynności w tej sprawie ustalili sprawcę kradzieży, a także odzyskali część skradzionych pieniędzy w kwocie niemal 7 000 złotych.

Kobieta ukryła gotówkę pod łóżkiem w miejscu swojego zamieszkania.

37-latką usłyszała zarzuty i przyznała się do winy. O jej dalszym losie zadecyduje sąd. Za kradzież grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Elektromonter, pomocnik elektromontera, Biała Podl./Geoinvest	1	3 600,00 zł	u
Technik elektryk samochodowy, Międzyrzec	1	3 490,00 zł	u
Pracownik ds. transportu, Biała Podl.	0,75	2 617,50 zł	u
Pracownik działu logistyki, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Kierownik robót drogowych, Wokzenice Duże	1	3 490,00 zł	u
Psycholog, Biała Podl./Szotucha	1	5 000,00 zł	u
Pomoc montera instalacji sanitarnych, Międzyrzec	1	3 490,00 zł	u
Operator oczyszczalni, Biała Podl./Bialskie Wodociągi	1	3 490,00 zł	u
Pracownik ds. księgowości oświaty, Rossosz/UG	1	3 600,00 zł	u
Operator ładowarki jednoznaczyniowej, Biała Podl./Bialskie Wodociągi	1	3 490,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego w ruchu międzynarodowym, Łukowisko	1	3 490,00 zł	u
Kierownik gospodarczy, Biała Podl./LO Kraszewskiego	1	4 000,00 zł	u
Sprzedawca, Biała Pod.	1	3 490,00 zł	u
Doradca klienta, Biała Podl./Merkury	1	3 490,00 zł	u
Dozorca, Biała Podl./AGROLESING	1	3 490,00 zł	u
Agent ochrony, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Laborant, Małaszewicze Małe	1	3 500,00 zł	u
Pracownik biura obsługi klienta, Małaszewicze Małe/IREAST	1	3 500,00 zł	u
Sprzedawca-magazynier, Terespol/Market Rolniczy	1	4 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

BIA

Strażacy uwolnili sarnę z lodu



Sarna wpadła do stawu. Strażacy wyciągnęli ją za pomocą linki

GMINA WOJCIESZKÓW
W środę, 28 grudnia, w miejscowości Zofibór w powiecie łukowskim strażacy uwolnili sarnę, która wpadła do stawu hodowlanego i nie mogła się wydostać z lodu.

Na miejscu interweniowali strażacy z OSP Świderki i OSP

Wojcieszków.

- Mężczyzna, który znalazł sarnę zawiadomił straż pożarną. Akcja uwolnienia zwierzęcia trwała od godziny 10:06 do 10:39.

Sarna nie mogła samodzielnie wydostać się z wody. Pomogli jej strażacy, wyciągając ją ze stawu przy pomocy liny. Zwierzę po uwolnieniu uciekło.

Joanna Niecko, mo

NEKROLOGI

PARCZEW	
Józef Łukaszczyk 62 lata, zm. 18 grudnia, Sosnowica	Witold Kopiński 65 lat, zm. 15 grudnia, Parczew
Jan Gęba 72 lata, zm. 19 grudnia, Stary Brus	Tomasz Protaś 26 lat, zm. 15 grudnia, Milanów
Janina Sawczuk, 91 lat, zm. 20 grudnia, Parczew	Danuta Danilkiewicz 85 lat, zm. 17 grudnia, Parczew
Zofia Filimonowicz 95 lat, zm. 23 grudnia, Parczew	Kazimiera Piwowarczuk 81 lat, zm. 24 grudnia, Parczew
Lucyna Gmiter 76 lat, zm. 25 grudnia, Sosnowica	Genowefa Pałac 94 lata, zm. 25 grudnia, Parczew
Jadwiga Grzywaczewska, 84 lata, zm. 27 grudnia, Sosnowica	Kazimierz Wołowik 49 lat, zm. 25 grudnia, Komarówka Podl.
Piotr Wasieńczuk 75 lat, zm. 28 grudnia, Gęś	Kazimierz Michałuk 70 lat, zm. 28 grudnia, Tyśmienica
Zofia Malec 73 lata, zm. 28 grudnia, Parczew	
Usługi Pogrzebowe Lipka Tel. 604 28 22 48	Usługi Pogrzebowe Kochanowski Tel. 509 412 470

ŁUKÓW	
Kazimierz Chmiel 57 lat, zm. 21 grudnia, Radoryż Kościelny	Artur Michałowski 35 lat, zm. 25 grudnia, Łuków
Jerzy Szczygieł 78 lat, zm. 22 grudnia, Łuków	Irena Próchniewicz 70 lat, zm. 28 grudnia, Łuków
Ryszard Celiński 77 lat, zm. 22 grudnia, Łuków	Kazimierz Król 88 lat, zm. 29 grudnia, Jedlanka
Jacek Pożarowski 51 lat, zm. 24 grudnia, Łuków	Hades Łuków Tel. 25 798 37 35
Piotr Król 76 lat, zm. 25 grudnia, Łuków	

BIAŁA PODLASKA	
Stanisława Mojs 80 lat, zm. 16 grudnia, Kopytnik	Anna Zandecka 61 lat, zm. 23 grudnia, Międzyrzec
Kazimiera Netczuk 90 lat, zm. 16 grudnia, Międzyrzec	Marianna Szubiczuk 98 lat, zm. 24 grudnia, Curyn
Janina Gregorowicz 71 lat, zm. 17 grudnia, Biała Podl.	Zbigniew Siawluk 62 lata, zm. 24 grudnia, Biała Podl.
Wacław Saczuk 81 lat, zm. 18 grudnia, Leśna Podl.	Stefania Jędrych 91 lat, zm. 26 grudnia, Chotyłów
Romuald Maksymiuk 60 lat, zm. 19 grudnia, Biała Podl.	Marianna Zaniewicz 74 lata, zm. 27 grudnia, Międzyrzec
Zdzisław Ochnio 69 lat, zm. 19 grudnia, Kopytnik	Heromina Matejuk 76 lat, zm. 27 grudnia, Żabce
Tadeusz Pietruk 80 lat, zm. 20 grudnia, Biała Podl.	Czesław Nikończuk 93 lata, zm. 27 grudnia, Międzyrzec
Kazimierz Jewała 74 lata, zm. 21 grudnia, Biała Podl.	Karolina Bordziuk 96 lat, zm. 28 grudnia, Janówka
Marianna Nitek 80 lat, zm. 21 grudnia, Biała Podl.	Zbigniew Ciok 70 lat, zm. 28 grudnia, Biała Podl.
Ryszard Sosnowski 69 lat, zm. 22 grudnia, Kąkolewnica	Urszula Filip 79 lat, zm. 28 grudnia, Międzyrzec
Danuta Seroczuńska 87 lat, zm. 23 grudnia, Hola	HADES Biała Podlaska Tel. 83 344 35 24
Tadeusz Stanielewicz 72 lata, zm. 23 grudnia, Biała Podl.	

35-latek pobity na śmierć na osiedlu Chącińskiego

ŁUKÓW: 35-letni Artur, mieszkaniec Łukowa, otrzymał śmiertelne ciosy w noc wigilijną. Pobił go 24-latek, który został aresztowany.

Do tragicznego zdarzenia doszło w nocy z 24 na 25 grudnia na osiedlu Chącińskiego w Łukowie. To duże blokowisko, jedno z najstarszych osiedli w mieście.

Nocne spotkanie i bójka

W wigilijną noc na jednym z parkingów spotkała się grupa

W wigilijną noc na jednym z parkingów spotkała się grupa mężczyzn. Dwóch z nich zaczęło się kłócić

mężczyzn. Dwóch z nich zaczęło się kłócić. 24-letni Jakub M. uderzył 35-letniego Artura, a kiedy ten upadł na ziemię, kopął go po głowie i po brzuchu. 35-latek stracił przytomność.

Świadkowie awantury wezwali karetkę i policję. Zespół Ratownictwa Medycznego rozpoczął reanimację poszkodowanego Artura, jednak nie powiodła się. Mężczyzna zmarł na miejscu zdarzenia.

Areszt dla Jakuba M.

Prokuratura Rejonowa w Łukowie poinformowała, że w tej sprawie zatrzymany został 24-letni Jakub M. Postawiono mu zarzut spowodowania ciężkich obrażeń ciała, na skutek których zmarł 35-latek. Skierowano wniosek do sądu o zastosowanie środka zapobiegawczego wobec Jakuba M. w postaci tymczasowego aresztu. Sąd Rejonowy przychylił się do wniosku prokura-

tury i zastawał wobec 24-latka areszt tymczasowy na 3 miesiące.

Opinia z sekcji

Trwa śledztwo w sprawie tej tragedii. Prokuratura Rejonowa w Łukowie informuje, że na chwilę obecną badane są okoliczności śmierci 35-latka - jak do niej doszło i jakie były jej przyczyny.

Została przeprowadzona sekcja zwłok zmarłego mężczyzny. W tej chwili prokuratura czeka na pismną opinię z sekcji zwłok, która ma wskazać dokładną przyczynę śmierci 35-letniego mężczyzny.

Tragedia w Bojanówce. Nie żyje syn i matka

Pierwszego stycznia w miejscowości Bojanówka (gm. Wohyń) znaleziono ciała 65-letniego mężczyzny oraz jego 91-letniej matki. Śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa w Radzynie, na śróde zaplanowano sekcję zwłok ofiar.

Jak informuje radzyńska policja, w Nowy Rok, w miejscowości Bojanówka doszło do tragicznego w skutkach zdarzenia.

- Na terenie jednej z posesji, chwilę przed godziną 13:00 został znaleziony nieprzytomny 65-latek. Po przyjeździe, służby ratunkowe stwierdziły zgon na miejscu.

W domu znajdowała się również matka ofiary, 91-letnia kobieta. Wobec niej zespół ratownictwa medycznego podjął czynności ratunkowe jednak i w tym przypadku nie udało się już zrobić - powiedział oficer prasowy KPP Radzyń Podlaski, podkomisarz Piotr Mucha.

W tej sprawie prowadzone jest śledztwo prokuratorskie, wszelkie czynności wykonywane na miejscu były prowadzone pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Radzynie. Decyzją prokuratora było również zabezpieczenie zwłok w celu przeprowadzenia sekcji. Jak udało nam się dowiedzieć, ta jest planowana na środy przedpołudnie. Dzień po zdarzeniu prokuratura nie chciała udzielić większej ilości informacji.

Radosław Grabowski

Włamał się do kościoła i zniszczył figurkę. Na koniec zasnął w konfesjonale

Lublin: Do 5 lat więzienia grozi mężczyźnie, który włamał się do kościoła, zniszczył figurkę i zasnął w konfesjonale.

W poniedziałek, 26 grudnia, policja odebrała zgłoszenie organisty, z którego wynikało, że ktoś włamał się do kościoła i zasnął w konfesjonale.

Interweniujący policjanci obudzili mężczyznę.

- Mężczyzna był agresywny i nie chciał poddać się badaniu alkomatem. Miał przy sobie niewielkie ilości narkotyków.



36-latek przyznał się do popełnienia wszystkich czynów. Oświadczył, że nie wie, jak doszło do tego zdarzenia. Twierdził, że wracał z imprezy

36-letni mieszkaniec gminy Lublin został zatrzymany i trafił do policyjnej celi. W trakcie czynności okazało się, że wszedł

do kościoła poprzez wybite szyby w drzwiach zakrystii. Następnie dokonał zniszczenia jednej z figurek z szopki bożonarodze-

niowej. Dodatkowo uszkodził klamkę w drzwiach oraz włącznik przeciwpożarowy. Na koniec usiadł w konfesjonale i tam usnął - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

36-latek usłyszał trzy zarzuty. Będzie odpowiadał za zniszczenie mienia, naruszenie miru i posiadanie narkotyków. Przyznał się do popełnienia wszystkich czynów. Oświadczył, że nie wie, jak doszło do tego zdarzenia. Twierdził, że wracał z imprezy.

Grozi mu kara do 5 lat więzienia.

Joanna Niecko

Chciała wynająć domek na sylwestra. Padła ofiarą oszustwa

Opole Lubelskie: Mieszkanka straciła 1 tys. zł w wyniku oszustwa. Chciała wynająć domek na sylwestra.

27 grudnia na policję zgłosiła się mieszkanka Opola Lubelskiego, która zgłosiła oszustwo podczas rezerwacji domku w górach.

- Kobieta chciała wraz ze znajomymi spędzić sylwestra w górach, dlatego na OLX.pl znalazła atrakcyjną ofertę wynajmu domku w Zakopanem. Po skontaktowaniu się z ogłoszeniodawcą

dowiedziała się, że w celu zapewnienia rezerwacji wymagany jest zadek w wysokości 1000 złotych, który należy wpłacić na podane konto bankowe. Kobieta postąpiła zgodnie z otrzymanymi instrukcjami i oczekiwała na szczegółowe informacje związane z rezerwacją - informuje aspirant sztabowy Edyta Żur z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Po przesłaniu pieniędzy kontakt z wynajmującą się urwał. Wówczas kobieta zorientowała się, że została oszukana.

Joanna Niecko

Strzelał z łuku i wiatrówki do sąsiadów. Zatrzymali go lubelscy kontrterroryści

Do szpitala neuropsychiatrycznego w Lublinie trafił mężczyzna, który strzelał z łuku i wiatrówki w kierunku sąsiadów.

W ostatnim czasie policja odebrała zgłoszenie od mieszkańców jednej z ulic w Kraśniku. Ich 41-letni sąsiad miał strzelać z okien swojej posesji z przedmiotu przypominającego broń palną. Miał też wyrzucać różne rzeczy przez okno.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że wcześniej miał też ostrzelać szyby i elewację budynków, a także zaparkowany pojazd wybijając w nim szyby. Mężczyzna strzelał również w kierunku sąsiadów strzałami z łuku - informuje młodszy aspirant Paweł Cieliczko z Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku. - Policjanci z Kraśnika otoczyli budynek, a następnie próbowali rozmawiać z mężczyzną, jednak ten na widok funkcjonariuszy zabarykadował się i co chwilę mierzył z okien w ich stronę



Strzelał z łuku i wiatrówki do sąsiadów. Zatrzymali go lubelscy kontrterroryści. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do szpitala neuropsychiatrycznego

oraz oddawał w ich kierunku strzały. Z zebranych informacji wynikało podejrzenie, że 41-latek może posiadać broń lub inne niebezpieczne narzędzia, a jego irracjonalne zachowanie zagrażało życiu i zdrowiu osób postronnych, w związku czym

w działania zaangażowani zostali policyjni kontrterroryści.

Mężczyzna został zatrzymany i trafił do szpitala neuropsychiatrycznego.

Policjanci znaleźli w jego domu łuk ze strzałami, kilka sztuk broni

pneumatycznej (rewolwery i karabinek), noże, miecz samurajski, kilka sztuk amunicji myśliwsko-sportowej i pojemniki ze śrutami.

Ustalane są szczegółowe okoliczności tego zdarzenia.

Joanna Niecko

Zginął podczas zawracania



Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło wczoraj po godzinie 15 w miejscowości Zaścianki, w powiecie białskim

48-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej, zawracając mercedesem na drodze krajowej nr 2, zderzył się z audi. Zginął na miejscu.

Do wypadku doszło 31 grudnia po godzinie 15 w miejscowości Zaścianki, w powiecie białskim.

- Ze wstępnym ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 48-letni kierujący pojazdem marki Mer-

cedes, jadąc drogą krajową numer 2, wykonał manewr zawracania i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu pojazdem marki Audi. Kierujący 19-latek wraz z pasażerami w wieku 19 i 17 lat zostali przetransportowani do szpitala - informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. - 48-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej zginął na miejscu.

Dariusz Jędrzyśka

REG

Kryminalne podsumowanie 2022 roku

Styczeń

Spowodował katastrofę w ruchu lądowym

Pow. łęczyński: Chwile grozy przeżyło 13 pasażerów busa zepchniętego do rowu przez tira. 24 stycznia w Zofiówce, na trasie Łęczna – Lublin, kierowca tira częściowo zjechał na przeciwny pas ruchu i otarł się o jadącego z naprzeciwka busa, a następnie uciekł. Bus wpadł do rowu i przewrócił się na bok.

Już po dwóch dniach, m.in. dzięki analizie monitoringu policja zatrzymała uciekiniera – 35-letniego lublinianina, który usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym, w którym ucierpiało 13 osób. Osiem z nich trafiło do szpitali z urazami głowy, nóg i rąk.

Śledztwo wciąż trwa, bo prokuratura nadal czeka na opinię biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych.

Policjant zginął w wypadku

Pow. parczewski: W styczniu na drodze wojewódzkiej numer 813 w Rudnie Trzecim (gm. Milanów) 49-latek kierujący skodą, na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w drzewo. Pomimo podjętej reanimacji mężczyzna zginął na miejscu.

Niebawem okazało się, że ofiarą wypadku jest starszy aspirant Grzegorz Delązek, dyżurny KPP w Parczewie, który w policji służył przez 23 lata.

Śledztwo w tej sprawie zostało umorzone, bo zdaniem prokuratury do tragedii nie przyczynił się nikt postronny.

Wyrzuciła 50 tysięcy do kosza

Pow. radzyński: Ofiarą oszusta podającego się za policjanta padła 80-latką z Radzyna Podlaskiego. Poinformowana telefonicznie o grasującej w mieście szajce złodziei i zagrożonych w banku pieniądzech, wypłaciła 50 tysięcy złotych i - zgodnie z zaleceniem oszusta - wrzuciła je do kosza na śmieci.

LUTY

Radny bez mandatu. Puławski sąd nakazał zwrócić diety

Pow. puławski: Pod koniec lutego komisarz wyborczy stwierdził wygaśnięcie mandatu radnego powiatowego Zbigniewa A., po tym, jak w październiku 2021 r. sąd uznał go za winnego usiłowania kradzieży prądu. Tymczasem radny uznał, że diety pobrał słusznie, bo cały czas uczestniczył w sesjach i wypełniał swoje obowiązki.

We wrześniu ub. roku Starostwo Powiatowe w Puławach skierowało sprawę do sądu, domagając się zwrotu diet pobranych przez niego w okresie od wydania wyroku przez sąd II instancji, do dnia wygaszenia jego mandatu przez komisarza wyborczego. Roszczenie zostało uznane za zasadne. W październiku Sąd Rejonowy w Puławach wydał nakaz zapłaty na kwotę 9 tys. 333 zł plus koszty postępowania i ustawowe odsetki od 28 kwietnia 2022 r. w postępowaniu upominawczym.

Kobieta zmarła na miejscu wypadku



W chwili zdarzenia kierujący suzuki był trzeźwy

Pow. radzyński: Do tragicznego wypadku drogowego doszło w miejscowości Biała na drodze krajowej numer 63. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący suzuki zjechał z drogi i uderzył w drzewo.

Obrażeń ciała doznał 61-letni kierowca, który został przewieziony do szpitala. 58-letnia pasażerka wskutek odniesionych obrażeń zmarła na miejscu wypadku.

Marzec

Właściciel sklepu przytąpał złodziei

Pow. lubartowski: 13 marca do sklepu z alkoholem w Lubartowie weszło dwóch mężczyzn. Zachowywali się jak klienci, kupili liquidy do e-papierosów, po jednej sztuce. Jeden stał przy kasie, drugi w tym czasie chował liquidy z półki do kieszeni. Zauważył to pracownik, kazał oddać towar. Wyszli, o 12.30 poszli do drugiego swojego sklepu przy ul. Lubelskiej. Tam zachowywali się tak samo, ukradli łącznie 10 sztuk liquidów.

Złodzieje zostali nagrani na monitoring. Właściciel opublikował zdjęcia na Facebooku. Złodzieje zostali namierzeni, zwrócili pieniądze za towar.

Zabarykadował się, bo miał wyrok do odsiadki

Pow. lubartowski: Policjanci z wydziału kryminalnego lubartowskiej komendy wraz z policjantami z Posterunku Policji w Kamionce zatrzymali 40-letniego mieszkańca gminy Abramów.

- Mężczyzna był poszukiwany na podstawie czterech listów gończych, między innymi za podpalenie, a także kierowania w stanie nietrzeźwości - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Mężczyzna przez siedem lat ukrywał się za granicą. Wrócił jednak do kraju i szybko został namierzony przez policję. Informacje o miejscu jego pobytu zdobył dzielnicowy.

40-latek na widok policjantów zabarykadował się w mieszkaniu i nie chciał otworzyć drzwi. Jednak, podejrzewając, że niewiele mu to pomoże, w końcu oddał się w ich ręce. Trafił już do zakładu karnego, gdzie ma łącznie 3,5 roku odsiadki.

Śmiertelny wypadek pod Nałęczowem



Osobowym nissanem jechali dwaj bracia. W tył ich samochodu uderzyło rozpędzone BMW. Niestety młodszy wypadku nie przeżył

Pow. puławski: W Paulinowie pijany kierowca BMW (2,6 promila alkoholu w organizmie) uderzył w tył auta, którym podróżowali dwaj bracia - 21 i 15-latek. 43-letni mieszkaniec gminy Wojciechów usłyszał zarzuty spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym oraz ucieczki z miejsca zdarzenia, spowodowania ciężkich obrażeń ciała u 21-latka, kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości oraz wbrew decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania.

Wyrok zapadł w październiku. Sąd skazał go 10 lat pozbawienia wolności. Orzekł też m.in. dożywotni zakaz prowadzenia wszelkiego rodzaju pojazdów mechanicznych.

Zginęła przy wypalaniu trawy

Pow. parczewski: 21 marca służby ratunkowe dostały zgłoszenie od jednej z mieszkanki miejscowości Łubka, że za budynkiem gospodarczym jej sąsiadki, na obszarze około pół hektara, wypalane są trawy. Widać było gęsty dym oraz płomienie.

Jeden ze strażaków natrafił w pogorzelisku na ciało 81-letniej kobiety, a lekarz pogotowia stwierdził jej śmierć. Śledztwo w tej sprawie zostało umorzone, bo zdaniem prokuratury do zgonu nie przyczynił się nikt postronny.

Olbrzymie straty przez zostawiony na ogniu garnek z olejem

Pow. bialski: 17 marca przed godziną 16 świadkowie zauważyli kłęby dymu wydobywające się z mieszkania w Białej Podlaskiej. Strażacy ewakuowali kobietę przy użyciu wysięgnika z koszem. Pozostali lokatorzy mieszkań przy tej samej klatce, zostali wyprowadzeni na zewnątrz. Obrażeń doznał 63-latek zamieszkujący lokal, w którym doszło do pożaru.

Prawdopodobną przyczyną wybuchu ognia było pozostawienie na włączonym palniku garnka z olejem. Straty powstałe w wyniku pożaru zostały oszacowane na kwotę nie mniejszą niż 200 tysięcy złotych.

Spaleniu uległo m.in. wyposażenie kuchni, korytarza. Został osmolony korytarz i inne pomieszczenia.

Ukradł z kościoła skrzynkę z datkami

Pow. opolski: Skrzynka na datki padła łupem złodzieja, który zakradł się do jednej z opolskich parafii. W pogoń za sprawcą ruszył kościelny, który finalnie dogonił go i po krótkiej szarpaninie odebrał łup.

Wściekły obrotem sprawy złodziej zagroził mu zabójstwem i uciekł. Nie zauważył jednak, że po drodze zgubił dowód osobisty. Sprawcą okazał się 29-latek, któremu grozi teraz kara do 10 lat więzienia.

Podpałił 25-latką

Pow. opolski: Policjanci otrzymali informację o podpaleniu 25-latka w jednym z mieszkań w Opolu Lubelskim. Jak się okazało, 5 znajomych spożywało tam alkohol. W pewnym momencie 48-latek oblał młodego mężczyznę łatwopalną substancją i podpałił.

Poszkodowany został przetransportowany do szpitala, natomiast 48-latek trafił do aresztu pod zarzutem usiłowania zabójstwa.

Kwiecień

72-latka dźgnięta nożem, 27-latka pobita

Pow. łukowski: 12 kwietnia w Łukowie dwie kobiety zostały napađnięte z nienacką. Jedna myła okna, druga spacerowała.

Przed godziną 12.00 młoda kobieta została pobita w pobliżu Bulwaru nad Krzną. Zaatakował ją rowerzysta, który najpierw zaczął ją szarpać za ubranie, a później uderzał ją pięścią w głowę. Kiedy przewróciła się, w dalszym ciągu ją bił. Później wsiadł na rower i odjechał. Pokrzywdzona została odwieziona do szpitala. Jej życiu nie zagrażało niebezpieczeństwo.

W niedługim czasie na ulicy Orzeszkowej idący w pobliżu bloku mężczyzna ranił 72-letnią kobietę, która stojąc przed blokiem, myła z zewnątrz okienka w piwnicy. Mężczyzna zadał jej kilka ciosów nożem, m.in. w plecy i szyję, a później odszedł. Kobieta przeżyła, trafiła do szpitala. Policjanci zatrzymali sprawcę, 39-letniego łukowianina. Usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa.

Pożary przy garażach i przeszkoda na torach

Pow. lubartowski: 30 kwietnia podpalona została trawa i suche gałęzie przy garażach przy al. Tysiąclecia w Lubartowie. Przed pożarem kręcił się tam chłopak w jasnej bluzie z kapturem. Kilkadziesiąt minut później na pobliskich torach kolejowych pojawiła się przeszkoda - żelbetonowy krąg zbrojony stalowymi drutami. Przejechał po nim szynobus, na szczęście nie wykoleił się.

Wieczorem po raz kolejny podpalone zostały trawa i gałęzie przy garażach. Sprawca został ujęty, ponieważ jest nieletni, sprawą zajął się Sąd Rodzinny.

Zderzenie z łosiem

Pow. parczewski: 12 kwietnia na parczewską komendę wpłynęło zgłoszenie o kolizji na DW-819 między Sosnowicą a Pieszowolą. Przed jadącego osobowego fiata wtargnął łos. Doszło do zderzenia, w wyniku którego zwierzę padło.

Na szczęście kierowca autem 33-letni mieszkaniec Włodawy nie odniósł żadnych obrażeń, choć dach samochodu był mocno uszkodzony, a przednia szyba pojazdu została zbita.

Kryminalne podsumowanie 2022 roku

Odpowiedź za pobicie



Zgodnie z Kodeksem Karnym za pobicie grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności, natomiast użycie niebezpiecznego przedmiotu w trakcie pobicia jest zagrożone karą do 8 lat

Pow. radzyński: Radzyńscy policjanci zatrzymali trzech mężczyzn w wieku 22, 24 i 37 lat, którzy pod jednym z lokali w Radzynie Podlaskim zaatakowali innego uczestnika zabawy. Bili i kopali go po całym ciele, a najmłodszy z nich ugodził poszkodowanego nożem w plecy. Napastnicy usłyszeli już zarzuty.

Maj

Z miłości założył kominiarkę i wziął siekiere

Powiat łęczyński: Krzyczeli „otwieraj policja!” i siekierami próbowali staranować drzwi do domu 70-letniej kobiety. Na głowach mieli kominiarki. Prerażona starsza kobieta z dzieckiem na ręku uciekła na taras.

Agresorzy szukali syna 70-latki, a gdy okazało się, że nie ma go w domu, opuścili posesję.

Niedługo potem łęczyńscy policjanci zatrzymali sprawców zdarzenia z 29 maja, młodych ludzi w wieku od 16 do 22 lat.

Jak się później okazało, kolegów skrzyknął 19-latek, który był zazdrosny o byłą partnerkę. To dlatego postanowił napaść na syna 70-letniej kobiety.

Młody mieszkaniec gminy Ludwin usłyszał zarzuty uszkodzenia drzwi wejściowych. Straty wyceniono na 3 tys. zł. Ponadto nie uszło mu na sucho kierowanie gróźb karalnych wobec byłej partnerki i uszkodzenie jej samochodu.

W Róży Podgórnej zginęło dwoje młodych ludzi



Pijany 21-latek kierował volvo wioząc 5 osób. Auto wjechało w ogrodzenie posesji, a następnie dachowało. Dwoje pasażerów zginęło na miejscu: 18-latka i 21-latek. Dwaj pozostali 21-latkowie i kierowca z obrażeniami ciała trafili do szpitala. (fot.KPP Łuków)

Pow. łukowski: Do tragicznego wypadku doszło w sobotę 28 maja tuż po północy. Pięcioro młodych ludzi - czterech 21-latków z gm. Stoczek Łukowski oraz 18-latka z gminy Domanice podróżowało Volvo S60. Na skrzyżowaniu drogi powiatowej z gminną w Róży Podgórnej kierujący volvo 21-letni Jakub F. wjechał w krzyż i ogrodzenie posesji. Pojazd dachował, zatrzymał się na pniu drzewa. W wypadku zginęli pasażerowie: 18-latka i 21-latek. Pozostali pasażerowie i kierowca z powodu obrażeń trafili do szpitali.

Kierowca volvo miał 2,26 promila alkoholu w organizmie. Został aresztowany i usłyszał zarzuty umyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym i prowadzenia pojazdu pod wpływem alkoholu.

Straszna śmierć w płomieniach



Straszna śmierć w płomieniach. Drewniany dom doszczętnie spłonął, a po ugaszeniu pożaru w środku odnaleziono częściowo zwęglone zwłoki 67-letniego mężczyzny

Pow. parczewski: Majowej nocy wybuchł pożar w niewielkim drewnianym budynku w Gęsi, rozległej miejscowości w gminie Jabłoń. Drewniany dom doszczętnie spłonął, a po ugaszeniu pożaru w środku odnaleziono częściowo zwęglone zwłoki 67-letniego mężczyzny.

Śledztwo ws. tragedii prowadziła Prokuratura Rejonowa w Parczewie. Było prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania pożaru. Zostało umorzone, bo zdaniem śledczych, do zdarzenia nie przyczyniły się osoby trzecie.

Areszt dla Rosjanina



Mężczyzna miał w organizmie ponad 3 promile alkoholu. W dodatku w kabine ciężarówki policjanci znaleźli butelki po alkoholu

Pow. radzyński: Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim zastosował areszt tymczasowy wobec 31-letniego obywatela Rosji. Mężczyzna, jadąc drogą krajową samochodem ciężarowym z 20-tonowym ładunkiem, był kompletnie pijany. Miał w organizmie ponad 3 promile alkoholu.

W kabinie ciężarówki policjanci dodatkowo znaleźli butelki po alkoholu. Zawodowy kierowca został ujęty dzięki prawidłowej reakcji innego kierowcy.

Czerwiec

Górnika przysypała 400-tonowa masa skalna

Powiat łęczyński: Rok 2022 przyniósł pierwszy od pięciu lat śmiertelny wypadek w kopalni w Bogdance.

8 czerwca czteroosobowa brygada pracowała przy udrażnianiu zbiornika, z którego urobek przesypany jest na taśmociąg. Wtedy doszło do niekontrolowanego wdarcia się urobku do przestrzeni wyrobiska.

Trzem pracownikom udało się przed wypływającą 400-tonową masą skalną uciec. Przysypała jednak 35-letniego górnika z powiatu włodawskiego. Mężczyzna zginął na miejscu. Tragicznie zmarły w górnictwie pracował od 2012 roku, a w LW Bogdanka od 2014. Był dobrze oceniany przez swoich przełożonych.

4-letnia Nikola zginęła pod kołami ciężarówki

Pow. łukowski: 13 czerwca przed godziną 8 rano ciężarowy MAN potrafił 4-letnią dziewczynkę. Dziecko nagle wybiegło z posesji na jezdnię przed jadący pojazd. Niestety 4-latka w wyniku odniesionych obrażeń poniosła śmierć na miejscu.

Ciężarowym MAN-em z dołączoną przyczepą, w której znajdowała się emulsja asfaltowa, kierował Piotr R., 49-latek z powiatu radzyńskiego. Był trzeźwy.

Do Sądu Rejonowego w Łukowie trafił już akt oskarżenia przeciwko mężczyźnie. Zdaniem śledczych Piotr R. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa na drodze, ponieważ jechał z prędkością 62 km/h, czyli wyższą od dozwolonej (do wypadku doszło w terenie zabudowanym). Zbyt późno zaczął hamować i potrafił dziewczynkę, co spowodowało śmierć na miejscu. Termin pierwszej rozprawy został wyznaczony na 11 stycznia 2023 roku.

Wypadek w Stanisławowie wraca na wokandę

Pow. lubartowski: 30 czerwca do Sądu Rejonowego w Lubartowie skierowany został akt oskarżenia przeciwko kierowcy opla, który w maju 2021 r. według prokuratora Krzysztofa Maryńczaka „Popełnił nieprawidłowość polegającą na tym, że podjął manewr wyprzedzania quada mimo znaku informującego o skrzyżowaniu z drogą podporządkowaną, co jest zabronione”.

W wypadku zginął kierujący quadem 35-letni mieszkaniec gminy Michów. Termin rozprawy wyznaczono na 2 lutego. Sprawą prokuratura zajęła się po raz drugi po odwołaniu rodziny zmarłego. W pierwszym postępowaniu sprawa została umorzona, bo prokuratura uznała, że winę za wypadek ponosi kierujący quadem.

Śmierdzące jelita odesłano do Chin



Celnicy w czerwcu podczas kontroli chińskich kontenerów natrafili na towary niezgłoszone do oprawy celnej. Wśród oficjalnie przewożonej odzieży, kosmetyków i sprzętu elektronicznego, znajdowały się szmuglowane produkty mięsne i spożywcze, nasiona oraz farmaceutyki

Pow. bialski: Podczas kontroli chińskich kontenerów celnicy natrafili na towary niezgłoszone do odprawy celnej. Wśród oficjalnie przewożonej odzieży, kosmetyków i sprzętu elektronicznego, znajdowały się szmuglowane produkty mięsne i spożywcze, nasiona oraz farmaceutyki.

Lubelska Izba Administracji Skarbowej poinformowała, że w dwóch kontenerach funkcjonariusze znaleźli ponad 250 kg produktów mięsnych. Przemycano tam: kiełbasę, jelita, podroby mięsne, parówki, kurze łapki, kabanosy, kurczaki, owoce morza i paszety. Produktów spożywczych było ponad 850 kg.

Nielegalnie też przewożono: suszone owoce i warzywa, orzechy, makarony, ciastka, chipsy, kakao, jajka, herbata, zupki chińskie oraz różnego rodzaju przyprawy, soki, miód, kawę, kaszę, galaretki owocowe, czekolady, ryż, cukierki, bakalie, musy owocowe i płatki śniadaniowe. Ponadto w kontenerach znajdowało się ok. 9 kg różnych nasion (np. sałaty, ogórków, cebuli, pomidorów, fasoli) oraz 5 kg farmaceutyków.



W Kocku 2 czerwca kilka minut przed godziną 4 rano samochód uderzył w drzewo. 31-letni mieszkaniec Kocka kierujący porsche nie dostosował prędkości do warunków na drodze. Mimo prób reanimacji mężczyzna zmarł. 30-letni pasażer z obrażeniami został przewieziony do szpitala.

Kryminalne podsumowanie 2022 roku

Lipiec

Psy zagryzły człowieka

Pow. lubartowski: W Skarbieszcu w gminie Jeziorany psy zagryzły człowieka. 23 lipca wędkarz jadący na ryby znalazł przy lesie zwłoki 48-letniego Mariusza K., mieszkańca Składowa. Na drzewie widoczne były strzępy ubrania, mężczyzna miał na ciele ślady ugryzień.

Według ustaleń policji jadący rowerem mężczyzna został zaatakowany przez dwa duże psy, które wybiegły z pobliskiej niezamieszkałej posesji. Prawdopodobnie próbował uciekać na drzewo, ale psy ściągnęły go i pogryzły tak, że zmarł z powodu wykrwawienia. Mieszkańcy Skarbieszca widzieli dwa duże psy biegające po wsi. Zwierzęta zostały wytropione przez policjantów. Ponieważ były agresywne, funkcjonariusze użyli broni. Jeden z psów został zastrzelony na miejscu, drugi raniony uciekł. Jego truchła nie znaleziono.

Właściciel psów to 62-letni mieszkaniec Kocka. Prokuratura postawiła Jerzemu B. zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci i bezpośredniego narażenia życia i zdrowia. 62-latek przyznał się do zarzucanego mu czynu. Do Sądu Rejonowego w Lubartowie wpłynął akt oskarżenia, termin rozprawy jeszcze nie jest wyznaczony.

Podpalacz w gm. Kazimierz Dolny

Pow. puławski: Najpierw w płomieniach stanął dawny pensjonat na obrzeżach Kazimierza Dolnego, kilka dni później spłonęła stodoła w Bochońcu. Strażacy od początku podejrzewali podpalenia.

W sierpniu policja zatrzymała 24-letniego mieszkańca gm. Kazimierz Dolny podejrzanego o serię podpalen. To strażak ochotnik. Usłyszał w sumie pięć zarzutów dotyczących podpalen i spowodowania strat wielkich rozmiarów. Przyznał się do winy. Tłumaczył, że podpalał, bo fascynował się działaniami strażaków. Wciąż trwa prokuratorskie śledztwo.

Koniec śledztwa w sprawie „willi Kwaśniewskich”

Pow. puławski: Prokuratura Regionalna w Katowicach badała okoliczności rzekomego nabycia przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i jego małżonkę nieruchomości w Kazimierzu Dolnym. Prokuratura Rejonowa w Katowicach umorzyła śledztwo. Nie znaleziono bowiem dowodów na to, by była para prezydencka zakupiła, i to w sposób nielegalny, nieruchomość w Kazimierzu Dolnym.

Mieszkała ze szkieletem matki

Pow. bialski: Do makabrycznego odkrycia doszło w 2021 roku w Małaszewiczach. 20 lipca dyżurny terespolskiego komisariatu otrzymał zgłoszenie ok. godz. 1 w nocy. Mieszkająca za granicą kobieta zaniepokoiła się, bo nie miała kontaktu ze swoją matką. Dlatego zadzwoniła na policję. Na miejsce skierowane zostały służby ratunkowe.

Wewnątrz znaleziono nieprzytomną 58-letnią Dorotę S., którą przetransportowano do szpitala. W jednym z pomieszczeń policjanci znaleźli ludzki szkielet. Z ustaleń mundurowych wynikało, że z 58-latką zamieszkiwała jej matka.

Dorota S. usłyszała zarzuty. Groziło jej nawet do ośmiu lat pozbawienia wolności. W kwietniu ciało Doroty S. znaleziono w tym samym mieszkaniu. Policja otrzymała zgłoszenie po godz. 19 od zaniepokojonych mieszkańców, którzy od kilku dni nie widzieli sąsiadki. Po wyważeniu drzwi przez strażaków znaleziono w pokoju ciało kobiety. Wykluczono udział osób trzecich.

Pijany ksiądz potrafił motocyklistę

Pow. bialski: Sprawa wyszła na światło dzienne dopiero za sprawą oburzonych parafian, którzy poinformowali o niej media. Wypadek miał miejsce 29 lipca o godz. 13.50 w centrum Międzyrzecza Podlaskiego, na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej z Warszawską. 36-letni kierowca opła nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do zderzenia z motocyklem marki BMW. 67-letni kierowca jednoślada trafił do szpitala.

Badanie trzeźwości wykazało, że kierowca osobówki był w chwili wypadku nietrzeźwy - miał ponad 0,6 promila alkoholu w organizmie. Okazało się, że to Mateusz G., ksiądz, który od 1 lipca pełnił funkcję wikariusza parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Międzyrzeczu Podlaskim.

Prowadzone były postępowania - w kierunku nieumyślnego spowodowania wypadku. Odrębne postępowanie dotyczy kierowania w stanie nietrzeźwości.

Ksiądz G. poddał się dobrowolnie terapii.

Paliło się w bialskim szpitalu



Pożar w szpitalu w Białej Podlaskiej - 25 lipca 2022 r.

Pow. bialski: 25 lipca około godz. 15.30 do straży pożarnej wpłynęło zgłoszenie o pożarze i zadymieniu na oddziale zakaźnym w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej.

Okazało się, że pali się w piwnicy w pobliżu pomieszczenia technicznego, a w pozostałych dwóch budynkach - oddziale zakaźnego oraz ftjzjopumonologicznego - połączonych wspólnie kanałem technicznym występuje zadymienie. Przed przybyciem pierwszych zastępów straży został wyłączony prąd, personel szpitala ewakuował 26 osób z oddziału zakaźnego na oddział onkologii.

Na prośbę dyrektora szpitala strażacy pomogli w ewakuacji czterech leżących pacjentów z oddziału zakaźnego na oddział onkologii.

W działaniach uczestniczyło dziewięć zastępów w tym sześć Państwowej Straży Pożarnej oraz trzy Ochotniczej Straży Pożarnej.

Straty okazały się duże, szczególnie w zakresie energetyki i różnych mediów. Chodzi o gaz, pocztę pneumatyczną, całe dwa złącza energetyczne, normalne i awaryjne. Również światłowody. Ale i lampy antybakteryjne, czy filtry w wentylacjach.

Sierpień

Siostrzenica ofiar wybuchu z zarzutem podwójnego zabójstwa

Pow. puławski: Anna B. usłyszała zarzuty zabójstwa w zamiarze ewentualnym, spowodowania zagrożenia życia i zdrowia wielu osób oraz mienia wielkich rozmiarów. Była jedną z trzech osób, które w czasie zdarzenia przebywały w domu przy ul. Krótkiej w Puławach, gdzie w grudniu 2020 r. doszło do wybuchu gazu.

Śledczy ustalili, że wszystko nie było przypadkiem, a skutkiem celowego działania mającego spowodować wybuch. Kobieta trafiła do aresztu.

Poważny wypadek samochodowy. Ucierpiało kilka osób



W Sławatyczach-Kolonii doszło do zderzenia dwóch samochodów osobowych. Ucierpiało kilka osób, w tym dziecko

Pow. bialski: 23 sierpnia, w miejscowości Sławatycze Kolonia na skrzyżowaniu drogi krajowej numer 63 (Radzyń Podlaski – Sławatycze) z drogą podporządkowaną, doszło do wypadku z udziałem dwóch samochodów osobowych - audi 80 i volkswagena passata.

W wyniku zderzenia audi znalazło się na poboczu drogi, a volkswagen w przydrożnym rowie. Na miejscu pierwsi interweniowali strażacy.

W audi znajdowały się dwie osoby: mężczyzna z dzieckiem. Cztery osoby (2 osoby dorosłe i dwójka dzieci) podróżujące volkswagenem (obywatele Mołdawii) znajdowały się poza pojazdem i zostały ewakuowane przez osoby postronne

Dziecko, które wyciągnięto z wraku samochodu, wymagało działań przywracających czynności życiowe. Przeprowadzili je ratownicy wraz z lekarzem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Następnie przetransportowali poszkodowaną dziewczynkę na desce ortopedycznej do śmigłowca.

Kierujący volkswagenem 35-letni obywatel Mołdawii podróżujący z żoną i dwójką małych dzieci, wjeżdżając na skrzyżowanie, zignorował znak STOP i doprowadził do zderzenia z prawidłowo poruszającym się audi. Tym pojazdem podróżował natomiast 46-letni mieszkaniec gminy Sławatycze wraz z 10-letnią córką.

Mieszkaniec gminy Karczmiska stracił 122 tys. zł

Pow. opolski: 34-latek z gminy Karczmiska był przekonany, że dzięki inwestycji w kryptowaluty, szybko zarobi duże pieniądze i pomnoży swoje oszczędności. Przełał pieniądze na konto pośrednika, a następnie z pomocą rzekomego doradcy założył konto inwestycyjne, gdzie wpłacał swoje oszczędności.

Niestety, zamiast zarobić, stracił 122 000 złotych.

Poszedł na ryby, trafił do więzienia



Za kłusownictwo grozi do 2 lat więzienia

Pow. opolski: 41-letni mieszkaniec gminy Wilków tuż przed północą wybrał się z siecią, by łowić ryby w Wiśle. Wpadł na gorącym uczynku, gdyż jego poczynania zauważyli funkcjonariusze straży rybackiej i powiadomili policję.

Jak się okazało, mężczyzna był poszukiwany przez sąd do odbicia kary pozbawienia wolności. Za kłusownictwo grozi do 2 lat więzienia.

Wrzesień

Odszkodowanie dla niepełnosprawnej Natalki

Pow. puławski: Ponad pięć lat po dramatycznych wydarzeniach sąd wydał wyrok w sprawie odszkodowania dla Natalii Bławat z Puław. Dziewczynka w wyniku wypadku spowodowanego przez pijanego kierowcę straciła nogę.

Ubezpieczyciel ma wypłacić poszkodowanej ponad milion złotych oraz sfinansować comiesięczną rentę dla dziecka. Firma ubezpieczeniowa złożyła apelację.

No to się przywitał



Sprawca kolizji na widok policjantów pieszo rzucił się do ucieczki w kierunku pobliskiego lasu. Mężczyzna został zatrzymany i doprowadzony do polskiej jednostki. Okazał się nim 36-letni mieszkaniec gm. Chodel

Pow. opolski: Policjanci z opolskiej drogówki zatrzymali 36-latkę, który spowodował kolizję. Kompletnie pijany wjechał w znak „Powiat Opolski wita”, a później na widok policjantów pieszo próbował uciec do lasu. Badanie wykazało u niego ponad 2,5 promila. W dodatku miał dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów.

Kryminalne podsumowanie 2022 roku

Śmiertelne potrącenie pieszego przez ciężarówkę

Pow. radzyński: Wieczorem w miejscowości Paszki Małe na DK-19 kierujący samochodem ciężarowym marki Man potrącił mężczyznę idącego środkiem jezdni.

Niestety 47-letni pieszy w wyniku odniesionych obrażeń zmarł na miejscu. Pieszy nie posiadał żadnych elementów odbłaskowych.

Październik

Śmierć studenta z Łęcznej - proces ruszy od nowa

Lublin-pow. łęczyński: Chodzi o wydarzenia z nocy 20 na 21 grudnia 2018 roku. Na lubelskim deptaku doszło wówczas do bójki między dwiema grupkami młodych ludzi. Wtedy to 22-letni Dominik M. z Lublina uderzył pięścią w twarz studenta z Łęcznej. Karol padł na kostkę brukową na środku deptaka w Lublinie i tam zmarł. Miał jedynie 21 lat.

W czerwcu ub.r. wyrok w tej sprawie wydał Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie. Dominik M. został uznany za winnego udziału w bójce oraz nieumyślnego spowodowania śmierci i skazany na półtora roku pozbawienia wolności. Miał też zapłacić po 50 tys. zł zadośćuczynienia dla matki i ojca zmarłego Karola.

Apelacja złożona przez oskarżyciela posiłkowego - ojca zmarłego trafiła do Sądu Okręgowego w Lublinie, który wydał wyrok we wtorek, 11 października. Sąd uznał, że proces musi zostać przeprowadzony jeszcze raz, bo zdarzenie powinno być kwalifikowane jako bójka, której następstwem była śmierć człowieka, a sprawy takiego kalibru powinien rozstrzygać Sąd Okręgowy.

Makabryczny widok koło Parczewa



Makabryczny widok koło Parczewa. Na terenie posesji znaleziono w sumie 14 sztuk padłego bydła. 43 żywe krowy były wychudzone

Pow. parczewski: W połowie października na policję wpłynęło zgłoszenie, że na jednej z posesji w gminie Parczew znajduje się gospodarstwo rolne z bydłem, którego stan wskazuje na duże zaniedbanie ze strony ich właściciela. – Na terenie posesji znaleziono w sumie 14 sztuk padłego bydła. 43 żywe krowy były wychudzone – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

39-letni właściciel został zatrzymany i usłyszał zarzuty znęcania się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem. Śledczy złożyli wniosek o aresztowanie mężczyzny, ale nie został on uwzględniony przez sąd. Postępowanie jest w toku.

Jechał zięć, zginęła teściowa



18 października doszło do śmiertelnego wypadku w Stawku (pow. łęczyński). Zginęła 77-letnia pasażerka, za kierownicą siedział jej zięć

Powiat łęczyński: 18 października w Stawku (gmina Spiczyn) miał miejsce wypadek śmiertelny. 67-letni kierowca citroena stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu, a następnie uderzył w drzewo. W wyniku tego zdarzenia 77-letnia pasażerka, teściowa kierowcy, zginęła na miejscu. Z kolei jego żona została przetransportowana do szpitala śmigłowcem.

Jak poinformował nas płk Robert Dąbek, zastępca prokuratora rejonowego w Lublinie, niebawem do sądu trafi akt oskarżenia w tej sprawie. 67-latek będzie odpowiadał za spowodowanie wypadku śmiertelnego, za co grozi od sześciu miesięcy do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Seniorka oddała 45 tys. zł oszustowi

Pow. bialski: 27 października do bialskiej komendy zgłosiła się 72-latka, która padła ofiarą oszustów. Na jej telefon stacjonarny zadzwonił sprawca, który podał się za prokuratora. Twierdził, że jej mieszkanie jest obserwowane i zagrożone, dlatego kobiecie potrzebna jest ochrona, na co miały być wykorzystane pieniądze przekazane przez 72-latkę. W trakcie rozmowy sprawca uzyskał od pokrzywdzonej numer telefonu komórkowego, przez który kontynuował rozmowę. Poleciał kobiecie wypłacenie z banku posiadanej gotówki, którą następnie miała przelać trzema przekazami pocztowymi na osoby mieszkające w Anglii. Pokrzywdzona uwierzyła, że rozmawia z prokuratorem i postąpiła zgodnie ze wskazówkami nieznajomego, wypłacając gotówkę, którą następnie nadała na pocztę.

Dzięki pracownicy poczty jeden przelew zablokowano. Kobieta zorientowała się, że 72-latka mogła paść ofiarą oszustów, o czym ją poinformowała. 15 tysięcy złotych wróciło do pokrzywdzonej.

Listopad

Dłużnik śmiertelnie ranił nożem panią komornik



Kara dożywotniego pozbawienia wolności grozi zatrzymanemu przez łukowskich policjantów 42-latkowi. Mężczyzna w kancelarii komorniczej zaatakował i ranił nożem dwie osoby. Ranna komorniczka zmarła

Pow. łukowski: 18 listopada w Łukowie w kancelarii komorniczej przy ul. Koziej 42-letni Karol M., mieszkaniec gm. Wola Mysłowska zaatakował nożem panią komornik i jej 32-letniego pracownika. Oboje zostali ranni. Atak furiata skupił się na 44-letniej komornicze. Interwenujący policjanci postrzelili go w brzuch. Poszkodowana komornik i jej pracownik zostali przetransportowani do szpitala. Kobieta przeszła operację, jednak z uwagi na ciężkie obrażenia ciała, zmarła.

21 listopada Karol M. został aresztowany na trzy miesiące. Otrzymał pięć zarzutów: zabójstwo pani komornik przez zadanie 40 ciosów nożem, usiłowanie zabójstwa pracownika kancelarii, usiłowanie zabójstwa policjanta oraz czynna napaść na funkcjonariusza, naruszenie nietykalności i oplucie przypadkowej kobiety (kuriera) oraz kierowanie gróźb zabójstwa wobec niej.

Pijana kobieta spowodowała wypadek i urodziła pijane dziecko



W połowie listopada łukowscy mundurowi dostali zgłoszenie o stojącym w rowie, uszkodzonym citroenie

Pow. łukowski: 12 listopada policja otrzymała zgłoszenie o stojącym w rowie, uszkodzonym citroenie. Policjanci zastali przy pojeździe 31-letnią kobietę z gm. Wojcieszków. Twierdziła, że nie kierowała autem w chwili zdarzenia, ale nie chciała wskazać, kto kierował autem. Miała w organizmie ponad promil alkoholu. Ze względu na zaawansowaną ciążę kobietę przewieziono do szpitala. Dziecko urodziło się przez cesarskie cięcie, w organizmie noworodka stwierdzono dużą ilość alkoholu.

Prokuratura Rejonowa w Łukowie prowadzi śledztwo w tej sprawie. 31-latka usłyszała zarzut kierowania w stanie nietrzeźwości. Śledczy będą badać kwestię ewentualnego narażenia dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Stan dziecka był poważny, ale dziecko przeżyło. O sprawie został poinformowany sąd rodzinny.

Grudzień

Zginęły dwie młode kobiety. Akt oskarżenia w sądzie

Pow. puławski: Do Sądu Rejonowego w Puławach trafił akt oskarżenia przeciwko kierowcy volkswagena, który w grudniu ubiegłego roku śmiertelnie potrącił dwie młode kobiety w Młynkach w gm. Końskowola.

23-latki źle się poczuły i kierowcę toyoty, którą podróżowały, prosiły o pilne zatrzymanie auta. Wsiadły z niego i wbiegły pod koła volkswagena. Mężczyzna będzie odpowiadał za spowodowanie wypadku komunikacyjnego ze skutkiem śmiertelnym.

Oszustwo na domek w Zakopanem

Pow. opolski: Do opolskiej policji zgłosiła się mieszkanka Opola Lubelskiego, która zgłosiła tzw. oszustwo na domek w Zakopanem. Kobieta chciała wraz ze znajomymi spędzić w górach sylwestra i na jednym z popularnych portali ogłoszeniowych znalazła atrakcyjną ofertę wynajmu domu w zimowej stolicy Polski.

Po skontaktowaniu się z ogłoszeniodawcą dowiedziała się, że w celu zapewnienia rezerwacji wymagany jest zadatek w wysokości 1000 złotych, który należy wpłacić na podane konto bankowe. Kobieta postąpiła zgodnie z otrzymanymi instrukcjami i oczekiwała na szczegółowe informacje związane z rezerwacją. Niestety, po przesłaniu pieniędzy kontakt z osobą, która miała wynająć jej domek, urwał się. Mieszkanka Opola Lubelskiego zorientowała się, że została oszukana.

Oskubała sąsiada



37-latka usłyszała już zarzuty i przyznała się do winy. O jej dalszym losie zadecyduje sąd. Przepiętostwo kradzieży zagrożone jest karą do 5 lat pozbawienia wolności

Pow. radzyński: Zarzut kradzieży usłyszała 37-latka z gminy Wołyń. Kobieta ukradła 9 000 złotych, należące do jej sąsiada. Radzyńscy policjanci odzyskali część skradzionej gotówki. Teraz za swoje postępowanie „amatorka cudzego mienia” odpowie przed sądem.

Ukradł puszkę z kościoła razem ze stolikiem



Obaj mężczyźni usłyszeli zarzut kradzieży z włamaniem. Zgodnie z obowiązującym prawem za to przestępstwo grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności

Pow. radzyński: Radzyńscy kryminalni zatrzymali 46-latka, który ukradł skarbnicę z datkami z jednego z radzyńskich kościołów. Ponieważ puszka przytwierdzona była do stolika, sprawca wyniósł ją...razem z meblem. Następnie wspólnie z 54-latką rozcięli puszkę.

Łączna suma strat została oszacowana na blisko 1400 złotych. Teraz obaj mężczyźni odpowiedzą za kradzież z włamaniem.

Kamil Kulig, Maciej Maciejuk, Grzegorz Rekiel, Magdalena Oknińska, Marcin Kusyk, Marta Pietroni,

Konrad z „Rolnik szuka żony” szczerze o relacji z Zuzią

Konrad z Turobina w powiecie biłgorajskim już po raz kolejny pojawił się na planie programu „Rolnik szuka żony”. Po tym, jak niedawno cała Polska dowiedziała się o piątej parze Rolnika, w świątecznym odcinku Konrad uchylił rąbka tajemnicy na temat swojego związku.

22-letni Konrad z gminy Turobin to uczestnik programu „Rolnik szuka żony”. Przez cały czas trwania programu śledziliśmy jego zmagania w walce o serce rolniczki Klaudii. Niestety dziewczyna wybrała innego, a Konrad wrócił do domu. I gdy większość panien w okolicy cieszyła się, że Konrad, który zdobył serca internautek, wraca do domu sam, po emisji finałowego odcinka o Konradzie znów zrobiło się głośno w całej Polsce. Gdy producenci programu chwalili się w Internecie, że w dziewiątej edycji udało się wy-



Konrad ze swoją dziewczyną Zuzią wystąpili w świątecznym wydaniu „Rolnika”

swatać cztery pary, Turobinianin poinformował, że par jest ... pięć. Okazało się, że związał się on z Zuzią, kandydatką odrzuconą przez rolnika Mateusza.

Poczuła motylki

W świątecznym odcinku emitowanym 25 grudnia 22-latek znów pojawił się na antenie. Tym razem w świątecznym wydaniu „Rolnika” opowiadali razem z Zuzią, jak to się stało, że nawet twór-

cy nie wiedzieli, że w programie udało się stworzyć pięć par, a nie, tak jak myśleli, cztery.

W świątecznym odcinku programu prowadząca Marta Manowska odwiedza wszystkie pary 9. edycji programu. Z Konradem i z Zuzią twórcy programu łączą się za pomocą komunikatora internetowego. Prowadząca wyjaśnia, że bohaterowie spotkali się podczas nagrań do odcinka finałowego i szybko pojawiło się między nimi uczucie.

– Przyjechałam do hotelu i Konrad był tam na parkingu. Tylko wtedy nie wiedziałam jeszcze, jak ma na imię. Poznałam go po ruchach i po posturze: „o, to ten chłopak od rolniczki”. Ale tam się jeszcze nie poznaliśmy. Dopiero poznaliśmy się przy stoliku, jak siedzieliśmy z innymi. Poczułam takie motylki nawet, ale nie nastawiałam się, że coś z tej znajomości będzie – wyjaśnia na początku Zuzia.

Zaiskrzyło

Dalej historię znajomości relacjonuje już Konrad:

– Spotkaliśmy się wieczorem na kolacji i już jakoś wtedy zwróciłem na nią uwagę. Bardziej chyba pod tym względem, że fajnie wypowiadała się na jakieś tematy. No i jakiś temat wspólny złapaliśmy. No i tak jakoś wyszło, że po wyjeździe z finałowego odcinka utrzymywaliśmy kontakt. Spotkaliśmy się po dwóch tygodniach, no i coś między nami zaiskrzyło – dodaje Konrad.

To, co dla rolniczki Klaudii (26) było barierą nie do przeskoczenia – czyli wiek Konrada (22), dla Zuzi (22) jest wręcz atutem:

– Konrad ogólnie jest taki, że myśli przyszłościowo. Pomimo tego, że on ma tyle lat, co ja, to przy nim zapomniałam, że on jest w moim wieku. Wydawało mi się, że jest starszy, bo po prostu jest już tak dojrzałym chłopakiem – zachwycza się Zuzia.

Para na wizji mówi też o wspólnych planach na życie i na święta:

– Myślę, że wspólnych planów jeszcze nie mamy, chociaż już raz

zapropomowałam Zuzi, że ja bym chciał, żeby to ona do mnie się przeprowadziła. A ona powiedziała, że myśli o tym. Ja już Zuzi rodziców poznałam, teraz kolej, żeby ona poznała moich i moje rodzeństwo. Będę chciał Zuzię w któryś dzień świąt przywieźć, żebyśmy spędzili go razem – mówi Konrad.

Stwierdziłem, że najrozsądniej będzie się przyznać i powiedzieć, że jesteśmy piątą parą

Konrad wyjaśnia również, co wpłynęło na ich decyzję, aby poinformować wszystkich o swoim związku:

– Zauważyliśmy z Zuzią, że jeżeli się spotykaliśmy na mieście, to dużo osób zwracało na nas uwagę. Stwierdziłem więc, że najrozsądniej będzie się przyznać i powiedzieć, że jesteśmy tą piątą parą – wyjaśnia Konrad.

Natalia Raćaitis

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie LVIII

Forszmak - czyli sprzątamy lodówkę po świętach...

Abo myśmy lubelacy strasznie chytre są. Nic się nie zmarnuje. A już zwłaszcza mięso. Takie sprzątanie lodówki z resztek to jest wielka sztuka. Albo bigos (tak zwany „na winie” - wrzucamy, co się nawinie!), albo nasz lubelski wynalazek: forszmak. Po Sylwestrze zalecam ten drugi, bo ma tę zaletę, że jest lekko kwaśny...



Przedziwna to potrawa! Same sprzeczności! Zaczniemy od nazwy: ewidentnie niemiecka, vorschmack znaczy przystawka, ale przecież to nasze rdzennie lubelskie jest to albo gęsta zupa, albo zgoła jednogarnkowe danie główne. Niby gulasz, ale z ogórkami kiszonymi - kto to widział! Niby z resztek - a dobrze zrobiony to rarytas. A przepis? W każdym domu inny.

To się nafilozofowaliśmy, teraz do roboty. Zaczynamy od **podsmażenia pokrojonego w plasterki mięsiwa.**

Dobrze mieć kilka rodzajów, mogą

być resztki z pieczeni, może być jakaś wędzonka, jak zostanie mięso z kurczaka albo nawet nieco mięsa mielonego - wszystko się zmieści! Zaczynamy najlepiej od boczku, żeby oddał nam nieco tłuszczu, na którym będziemy traktować resztę. Uwaga: **mięso smażymy w małych porcjach**, tak, żeby temperatura na patelni nie spadała. Nie chcemy brei, zależy nam, żeby każdy kawałek zachował swój charakter. Zdejmujemy mięso, ale zostawiamy na patelni trochę tłuszczu, jeszcze się przyda! Szykujemy **bulion warzywny z przyprawami:** marchewka, pietruszka,

seler, liść laurowy, ziele angielskie, pieprz. Uwaga: **ostrożnie z soleniem**, wędliny swoje dały! W garnku na dnie rozgrzewamy **niedo smalcu** (niby sprzątamy po Świętach a wątroba i tak nie odpocznie...) i **wrzućmy posiekaną cebulę** i - nie jest to konieczne - ząbek czosnku. Kiedy się lekko zazłoci, wsypujemy **łyżeczkę albo i dwie suszonej słodkiej papryki** i szczyptę pikantnej. Rozprowadzamy w cebuli i tłuszczu. Na to wrzucamy pokrojone w plasterki **pieczarki, chwilę smażymy i dodajemy mięso.** Kroimy **kilka dobrej jakości ogórków kiszonych.** Ja zwykle kroję

w paseczki, ale oczywiście to nie ma specjalnego znaczenia. W tym momencie dodajemy też **łyżkę przecieru pomidorowego. Zalewamy wszystko bulionem.** Gotujemy przez chwilę. Pamiętacie ten tłuszcz, co został na patelni? Rozgrzewamy go jeszcze raz i wrzucamy na niego łyżeczkę maki. Rozprowadzamy makę i dolewamy chochelkę naszego wywaru. Mieszm starannie i dodajemy do garnka. Taka **zasmażka** doskonale zagęści zupę. I jeszcze tylko **ostateczny szlif:** trochę soli, trochę ziołowego pieprzu, majerane... Jeśli uznamy, że jest za mało kwaśne, śmiało możemy wlać nieco wody z ogórków kiszonych. Klasycznie podawany jest w wydrążonym chlebk, ale zawsze wydawało mi się to zbytkiem. Natomiast bez **białej pszenicznej bułeczki** obyć się to nie może.

Zbigniew Smółko

2 litry bulionu warzywnego
pół kilograma mięsa:
kiełbasy, boczku, resztek
pieczeni, mielonej
wołowiny - co tam ci
w lodówce po imprezie
zostało
duża cebula

10 pieczarek
4 ogórki kiszone
łyżeczka maki
przecier pomidorowy
sól, papryka suszona słodka
i pikantna, pieprz ziołowy,
majeranek

Zofia Lubomirska (1718 - 1790) i złote czasy Opola Lubelskiego (cz. I)

Zastała Opole prowincją, zostawiła rezydencją

Za jej czasów przez kilka lat w Opolu rezydowała, nieuznawana przez rodzinę męża, królewiczowa polska i księżna kurlandzka. Na chwilę parę zatrzymała się tu wojażujący po Europie Paweł Romanow, późniejszy car Paweł I. Pod okiem Zofii z Krasieńskich Lubomirskiej Opole było jednym z wiodących ośrodków kulturalnych, politycznych i towarzyskich regionu.

Drugi dom można po Puławach za moich czasów był bez wątpienia w Opolu. Mieszkał w nim książę Antoni Lubomirski, wpróż wojewoda lubelski, a potem kasztelan krakowski, pan z oświecenia i stałej przychylności do dworu saskiego znany. Ożenił się on z wdową po Tarle, wojewodzie sandomierskim, z domu Krasieńską, dożywotniczką Opola, ciotką rodzoną Franciszki Krasieńskiej, królewicza Karola żony. (...) Gdy królewiczowa uznana została przez dwór saski i do rodziny przybrana, a książę Antoni, kasztelan krakowski, życie sobie zbyt używaniem trunku ukrócił, wdowa po nim, poważna, oświecona i wielkiego rozumu matrona, mniej głośnie, ale nie mniej wystawne i bardzo rządne życie prowadziła - pisze w pamiętniku kronikarz Lubelszczyzny przełomu XVIII i XIX wieku Kajetan Koźmian.

Czwarta żona wojewody

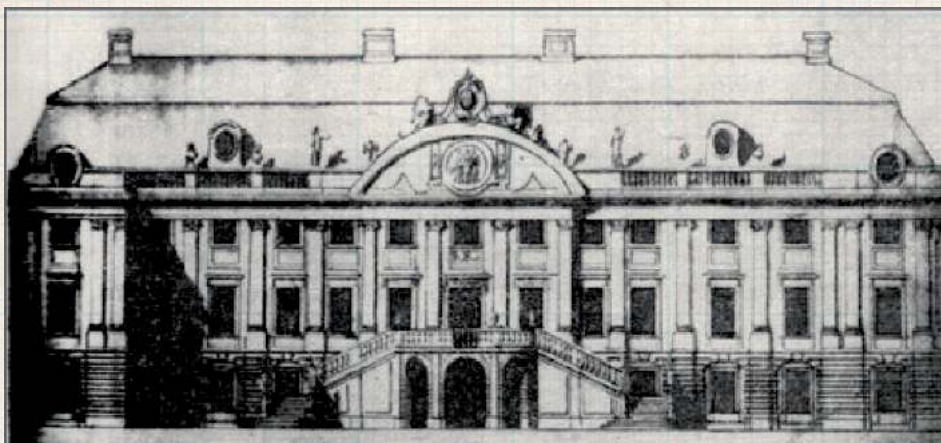
Zofia Opole otrzymała po swoim pierwszym mężu, wojewodzie sandomierskim Janie Tarle. Był to jeden z najpoważniejszych graczy na politycznej scenie czasów saskich, brano go nawet pod uwagę jako jednego z ewentualnych kandydatów do korony. Przez zwolenników oceniany był jako „charyzmatyczny patriota”, a i przez wrogów nie bez pewnego szacunku — „człkiem kłótliwym, ale wyrachowanym i trzeźwym” - pisze o Tarle p. Wiesław Bondyra. Małżeństwo zawarli w 1746 roku. Panna miała lat 28, co wiązało się wówczas z całkiem poważną obawą permanentnego już staropanieństwa. Ponoć kiedyś podkochiwała się w Stanisławie Poniatowskim, czemu sama gorliwie zaprzeczała, a co w naszych oczach byłoby jedyną skazą na dobrej opinii o jej rozsądku. Ślub z 62-letnim

magnatem nie wyglądał na specjalnie zły pomysł. Tarło był już weteranem trzech małżeństw. Pierwsze było ze wszech miar nieudanym epizodem i wszyscy, z podpisującym dekrety biskupem, byli zadowoleni, kiedy udało się je unieważnić. Drugie, lepiej dobrane, z majątną wdową po Łaszczu, Elżbietą Modrzewską przerwała jej przedwczesna śmierć, po której Jan trzymał wielki spadek. Trzecią żoną była doskonale skoligacona Branicka, co nadało dynamiki karierze politycznej męża.... Być może jakimś kluczem dla zrozumienia sytuacji jest fakt, że Tarło miał już wszystko: pieniądze, nazwisko, renomę, ale nie miał potomka.

Korzystna intercyza i jeszcze lepszy testament

Przy zawarciu ślubu z Krasieńską oczywiście spisano staranną intercyzę. Posag naznaczono na 100000 zł, najciekawsze oczywiście były jednak postanowienia dotyczące dziedziczenia - przecież różnica wieku między państwem mniej-więcej młodymi wynosiła 32 lata... W tym kontekście pojawia się temat Opola: Jan Tarło zgodził się objąć dożywociem dla żony cały klucz opolski wraz z przyległościami, włączając w to miasto Opole, miasto Kluczkowice z folwarkiem ożarówskim oraz wieś Kluczkowice. Wprowadzili się do świeżo przebudowanej w oparciu o projekt Franciszka Mayera rezydencji.

Kiedy Jan umierał w styczniu 1750 roku, ostatniego dnia życia podyktował obszerny testament. Wielkimi beneficjentami okazały się rozmaite kościoły i klasztory, które miały ze wszystkich sił modlić się o zbawienie duszy dobrodzieja: wszystkie niemal domy franciszkańskie w Polsce dostały po 500 albo i 1000 złotych, zaś do Częstochowy order bogaty, sześć dział większych spiżowych z herbami memi i inskrypcjami pro fide, rege et lege. Sześć także dział żelaznych większych i pieniędzy czerwonych złotych dwieście do Sokala do Ojców Bernardynów. Pamiętał też o maśle ubogich krewnych. Opole jednak trafiło w ręce małżonki. O pogrzebie zaś i dalszych losach włości zadysponował następująco: ...Do której to pompy, aby z okazji nie było, naznaczam miejsce na spoczynek wieczny ciała mego w Opolu w kościele Ojców Piłjarów, którym klasztor na chwałę Bożą wymurowałem



fasada frontowa (północna)

Prawdopodobny wygląd rezydencji w Opolu w drugiej połowie XVIII wieku. W zamiarze dziedzica Aleksandra Lubomirskiego pałac miał iść w paradę z puławskim Czartoryskim



Mimo czterech małżeństw Jan Tarło nie doczekał się dziedzica. W testamencie Opole wraz z przyległościami przekazał ostatniej żonie, Zofii z Krasieńskich

et dotem dla nich fundationis i na szpital auxi, ac ius patronatu eisdem cessi, dokąd i wszystkie relikwie, obrazy Świętych Pańskich i bibliotekę moją leguję, spodziewając się, że tam i żona moja ukończone miejsce sobie wiecznego, po najdłuższym daj Boże życiu, odpoczynku obierze.

Wszystko stało się zgodnie z dyspozycją zmarłego, zaś Opole zyskało doskonałą gospodynię.

Z Tarłowej Lubomirska

Majątna (bo do Opola doszedł jeszcze odziedziczony po bracie Dobromil), niebrydka, niegłupia, bezdzietna trzydziestodwu-

latka z ambicjami przekraczającymi wyraźnie zarządzanie podlubelską włością z pewnością nie mogła zbyt długo cieszyć się wdowieństwem. Wybór padł na jej rówieśnika, Antoniego Lubomirskiego. Książę był akurat po krótkim małżeństwie szczęśliwie świeżo rozwiedziony. Jego pierwsza małżonka, Apolonia Ustrzycka, uwinęła się nawet szybciej niż on i już w 1751 roku wyszła za królewskiego brata, naczelnego hulakę i pijaka Warszawy, Kazimierza Poniatowskiego.

Antoni był zaangażowanym graczem politycznym, w chwili ślubu pełniącym urząd wojewody lubelskiego, aktywnym zwo-

Zawarcie małżeństwa wiązało się ze spisaniem szczegółowych postanowień majątkowych - obracano w nich włościami o powierzchni odpowiadającej czasem dzisiejszym powiatom

Małżeństwo z ponad dwukrotnie starszym Janem Tarło zakończyło się odziedziczeniem przez Zofię Opola z przyległościami

Opole za czasów księżnej Zofii uznawano za ośrodek równy znaczeniem Puławom

lennikiem dynastii saskiej. O ile za młodu był zwolennikiem dobrych relacji politycznych z Austrią, o tyle po ślubie z Zofią - tak twierdzą historycy, co mówi nam sporo o charakterze obojga małżonków... - przeszedł na pozycję profrancuskie. Mariaż ten był niesłychanie rozsądny: połączenie dwóch sporych fortun (a Lubomirski pomnażał swoją, zwłaszcza w dzisiejszej Polsce południowo - wschodniej z ogromną zręcznością) dało jedną potężną i oznaczało awans do absolutnej magnackiej elity.

Na początku małżeństwo doczekało się dziecka, które jednak zmarło w niemowlęctwie.

Szkola nie przeszkodziła w nauce

Władysław Konopczyński pisze w poświęconym Zofii z Krasieńskich primo voto Tarłowej secundo voto Lubomirskiej artykule w Polskim Słowniku Biograficznym, że nie posiadała żadnego formalnego wykształcenia, ale wykazywała się zdrowym rozsądkiem. Nie kwestionując drugiego, warto jednak podkreślić, że została po niej wcale znaczna spuścizna piśmiennicza, w tym dwa traktaty polityczne. Nie ulega więc wątpliwości, że była zdolnym samoukiem. Czego można było oczekiwać? Ustalmy pewne proporcje. Tytułem przykładu: opinię najlepiej wykształconego magnata w kraju miała książę Adam Kazimierz Czartoryski, acz lektura jego korespondencji przekonuje, że w każdym z kilku znanych mu pobieżnie języków - z polskim włącznie - pisał nieortograficznie. Sam naturalnie uważał się za najwyższego arbitra w sprawach sztuki i literatury, nie było nikogo na tyle dzielnego, który by to mniemanie pomógł mu zweryfikować. Z czasem do podobnej roli zaczęła aspirować również księżna Izabela, która, kiedy już żadną miarą sama nie mogła świecić młodym panienkom złym przykładem, gładko weszła w rolę Matki Spartanki (określenie te powstało po tym, jak Franciszek Dionizy Kniaźnin napisał „pod nią” okrutnie wzniosłą i kapiącą wysokimi uczuciami sztukę...).

Na dworze księżnej Zofii

Zofia, jak się wydaje, w niczym książęcej parze z Puław nie ustępowała. Znowuż Koźmian:

W jednych tylko Puławach, w Opolu i Kurowie (rezydowali tam, póki nie przegrał majątku w karty, Ignacy Potocki oraz wielce uczony książę Grzegorz Piarowicz - przyp. ZS) zajmowano się polityką i literaturą. W Przybysławicach i Lewartowie (w rękach odpowiednio Granowskich i Sanguszków) trudniono się sejmikami i wychyiano kielichy. Pomnę, iż w Opolu u księżnej kasztelanowej krakowskiej (...) wojewoda lubelski zapytał się „Mcia Książę, co to są te Dardanele?”. Roześmiała się księżna, a Kułagowski (rezydujący w Opolu, świetnie wykształcony książę - przyp. ZS) musiał mu tłumaczyć. Taka to jeszcze w starych Polakach została ignorancja pierwszych wiadomości naukowych.

cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Kazimierz Mostowiec ps. Tułacz (1924 - 2006) - żołnierz i społecznik z Jabłonia

Jako dwudziestojednolatek usłyszał od komunistów wyrok ośmiu lat więzienia

Na cmentarzu w Jabłoni (powiat parczewski) obok mogli poległych w czasie II wojny światowej żołnierzy znajduje się czarny nagrobek Romualdy i Kazimierza Mostowców. Ona - w białym fartuchu, wieloletnia, zasłużona i szanowana przez całą społeczność lekarka. On - weteran Armii Krajowej, żołnierz powojennego podziemia, skazywany w procesach politycznych

Pani Romualda przysłała do Jabłonia za mężem, który spędził tutaj dzieciństwo i młodość. Kazimierz Mostowiec s. Jana i Anastazji z d. Wawryszak urodził się 18 maja 1924 roku w Jabłoni. Potem musiał szybko dorosnąć: wybuchła wojna.

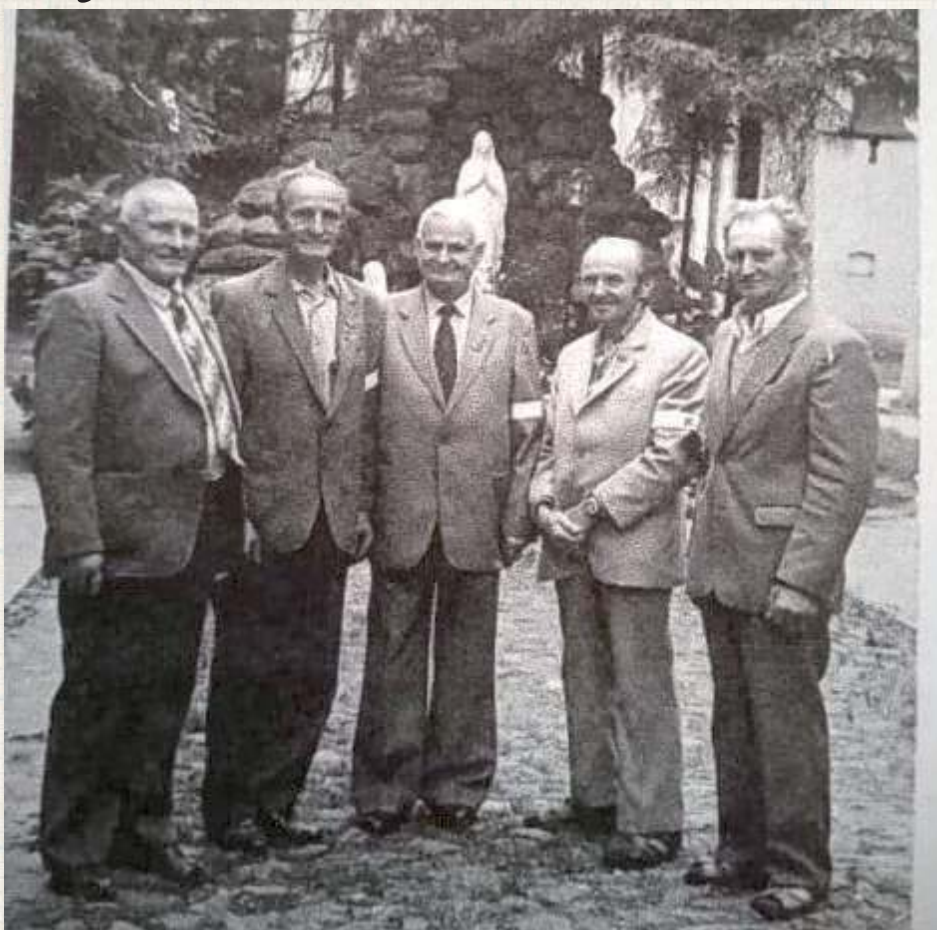
15 listopada 1942 roku wstąpił do Armii Krajowej pod pseudonimem „Tułacz”. Należał do 35 Pułku Piechoty AK rejon II Obwód Radzyń Podlaski, dowódcą pułku był Konstanty Witkowski pseudonim „Ksawery – Miler”, dowódcą rejonu II Piotr Waszczuk pseudonim „Socha” później „Rola”, jego zastępcą był Czesław Szwał ps. „Bohun”.

Mostowiec ze swoim oddziałem walczył w okolicy Parczewa, Juliopola, Żakowoli, Kąkolewnicy, Międzyrzecza Podlaskiego. W czasie akcji

„Burza” brał czynny udział w koncentracji 35 p.p. AK.

25 maja 1945 roku aresztowany. Akta śledcze znajdują się w lubelskim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej. Dramat dwudziestojednolatka streszczony w nich jest w kilkudziesięciu słowach i cyfrach: Akta w sprawie śledczej przeciwko Kazimierzowi Mostowcowi, podejrzanemu o dezercję z Wojska Polskiego i przynależność do Armii Krajowej, oddziału pod dow. Piotra Waszczuka ps. „Rola” na placówce w Jabłoni. Aresztowany dn. 28.05.1945 przez WUBP w Lublinie. Dn. 28.06.1945 przekazany wraz z aktem oskarżenia do Wojskowej Prokuratury Okręgu Lubelskiego, przez którą został oskarżony dodatkowo o posługiwanie się fałszywym dowodem osobistym i nielegalne posiadanie broni. Dn. 3.08.1945 za powyższe skazany przez Wojskowy Sąd Okręgu Lubelskiego na 8 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 2 lata. Osadzony w Więzieniu na Zamku w Lublinie, a następnie we Wronkach. Karę złagodzono na mocy amnestii do 3 lat więzienia, a dn. 15.10.1945 warunkowo zawieszono wykonanie kary i dn. 24.10.1945 zwolniono go z więzienia. Materiały zarchiwizowano do nr Śl-3438, a następnie przejęstrowano do III/1777.

Po zwolnieniu z Wronk nie cieszył się długo wolnością. Kiedy komuniści się do kogoś



Spotkanie weteranów konspiracji. Pierwszy z lewej Kazimierz Mostowiec, w środku Jerzy Skolniewicz ps. Kruk, jeden z najaktywniejszych żołnierzy AK i podziemia niepodległościowego po wojnie, skazany w 1951 roku na 25 lat więzienia

przyczepili, odczepić się nie było łatwo. 26 sierpnia 1950 roku ponownie aresztowany pod zarzutem sabotażu gospodarczego. Przesiedział w więzieniu 5 tygodni.

Okres stalinowski był bardzo trudny, później musiał przejąć gospodarstwo po rodzicach - co

spowodowało, że razem z żoną zamieszkali w Jabłoni. Wychowali i wykształcili trzy córki (wszystkie ukończyły studia wyższe). Pomimo że wiele przecierpiał, zawsze miał w sobie pasję społecznika: przez pewien czas pełnił funkcję prezesa kółka rolniczego w Jabłoni. Był

członkiem zarządu GS. Nigdy nie zapisał się do żadnej organizacji politycznej.

W 2004 roku został uznany za pokrzywdzonego. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Wojska Polskiego, Odznaką We-



Dobrze znaną i pamiętaną do tej pory w Jabłoni postacią była żona Kazimierza Mostowca, lekarka Romualda Mostowicz. Leczyła i udzielała porad 44 lata, od 1961 do 2005 roku. Musiała być lekarzem, położnikiem, stomatologiem i psychologiem, często rozmowa z pacjentem była ważniejsza od przypisanego leku. Na zawsze pozostały w pamięci mieszkańców dobre, zmęczone oczy pani doktor, łagodny uśmiech i tłumy pacjentów w Ośrodku Zdrowia

W 1994 roku Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie uznał wyrok z 1945 roku za nieważny

terana Walk o Niepodległość i Odznaką pamiątkową Akcji „Burza”. Był członkiem Światowego Związku Żołnierzy AK, członkiem Związku Więźniów Politycznych okresu Stalinowskiego.

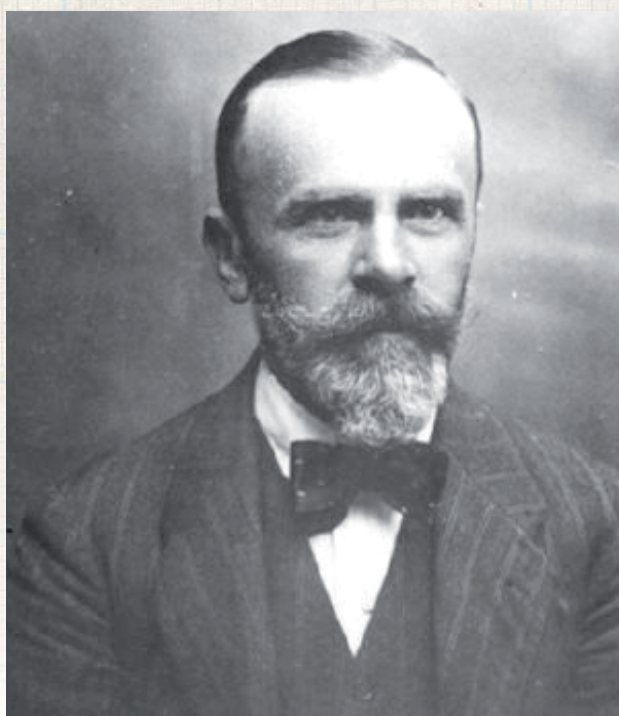
Ada Ukalska

Antoni Jan Rostworowski (1872 - 1934) - zabiegał o prawa miejskie, zanim to było modne (cz. I)

Milejowski rekin biznesu

Niewiele zabrakło, byśmy w Nowy Rok świętowali rocznicę nadania praw miejskich dla Milejowa (pow. łęczyński). Minister ostatecznie pieczęci nie dał, ale warto pamiętać, że nie była to pierwsza taka próba w historii miejscowości. Ambicje zrobienia z Milejowa miasta miały sto lat temu pełen wyobraźni przedsiębiorca Antoni Jan Rostworowski

Wywodząca się z Wielkopolski rodzina Rostworowskich herbu Nałęcz tytułowała się (i wymagała...) jako hrabiowska, acz co do zasadności tych pretensji zdania historyków są podzielone: wprowadził kilka przodków zasiadało w Senacie



Antoni Jan Rostworowski zrobił z Milejowa jeden z wiodących ośrodków nowoczesnego rolnictwa na Lubelszczyźnie

W 2021 samorząd Milejowa podjął inicjatywę nadania miejscowości praw miejskich. Mimo sensownej argumentacji (wielkość ośrodka, większość mieszkańców pracujących poza rolnictwem) i pozytywnej opinii wojewody minister odmówił zgody, wskazując na braki formalne i fakt, że stolica gminy oficjalnie znajduje się na terenie Milejowa Osady, a wniosek opiewał na Milejów.

Częstym gościem w Milejowie był m.in. Roman Dmowski

i zabiegano o zatwierdzenie tytułu na dworze w Wiedniu, ale wypada jednak uznać, że używanie zwrotu „panie hrabio” było jedynie z grzeczności.

Pierwszym z rodu związanym z Milejowem był Antoni Meliton (1789 - 1843), dzielny żołnierz napoleoński, który stracił rękę pod Borodino. Duże kontrowersje wzbudziła jego rola w czasie powstania listopadowego, kiedy początkowo poparł powstanie, ale potem przeszedł na stronę rosyjską i w jej imieniu zarządzał Lubelszczyzną. Potem przyjął z rąk carskich sporo różnych tytułów i stanowisk, co oczywiście nie było tytułem do chwały.

Niezwykle sprawnym gospodarzem okazał się jego wnuk Antoni Jan. Ukończył dobre studia rolnicze w Niem-

zech, a potem wziął się za gospodarowanie w rodzinnych stronach. Powiększył areał, wykupując Jaszczów, kupił i sprzedał grunty pod Sławatyczami, wreszcie nabył Kęble pod Nałęczowem. Zebrało się tego 3 tysiące hektarów. Samo w sobie nie było to wiele, jednak Antoni Jan chętnie miał się wszelkich nowinek gospodarczych zarówno technicznych, jak i organizacyjnych. Poszczególne ośrodki w dobach połączył wąskotorówką, kazał osuszyć 200 hektarów bagien i wydobywać torf, pod Puławami wykopał 70 hektarów stawów, w Milejowie zbudował, będącą bazą dla późniejszych przedsięwzięć, cukrownię, gorzelnię i młyn. Jako jeden z pierwszych w Polsce zajmował się uprawą soi i hodowlą nutrii. (cdn)

Zbigniew Smółko

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Solidny początek zakończony serią porażek - podsumowanie rundy w wykonaniu Trójki



W ostatnich spotkaniach międzyrzeckiej Trójki nie brakowało z pewnością emocji. Jedyne, na co mogą narzekać kibice drugoligowego zespołu to brak punktów

Zawodnicy międzyrzeckiej Trójki pierwszą część sezonu II ligi siatkarzy mogą zaliczyć do średnio udanych. Po przyzwoitym początku przytrafiło się kilka porażek. Obecnie jest to seria sześciu przegranych z rzędu, jednak terminarz ułożył się na tyle niekorzystanie, że ostatnie mecze, gracze Trójki rozegrali z samą czołówką. Szansa na wyjście z kryzysu już siódmego stycznia, kiedy drugą część sezonu Trójka rozpocznie wyjazdowym spotkaniem w Wyszku. Zanim mecz, najpierw garść statystyk z pierwszych jedenastu spotkań.

Przed świętami pauzowali

W ostatniej kolejce w 2022 roku Trójka miała rozegrać pierwsze spotkanie rundy rewanżowej II ligi mężczyzn. Tak się jednak nie stało, bo domowy mecz z KKS Enea Kozienice został przełożony. Zaległości zostaną nadrobione dopiero 18 marca w hali przy ulicy Leśnej 2.

Najbliższe spotkania Trójki

2023 rok siatkarze z Międzyrzec Podlaski rozpoczną wyjazdowym

starciem z Camperem Wyszku. Pierwsze spotkanie na własnym parkiecie zakończyło się zwycięstwem międzyrzeckich 3:2. Wszyscy kibice, spragnieni siatkarskich emocji mogą udać się w daleką podróż na ten mecz już siódmego lutego. Dla tych, którzy wolą jednak emocje na międzyrzeckiej hali, polecamy rodzinny wypad na mecz następnej kolejki II ligi, w której Trójka zmierzy się z Centrum Augustów. Początek spotkania o godzinie 18:00, już 14 stycznia. Pierwszy pojedynek między tymi drużynami okazał się bardzo wyrównany, jednak to Centrum, dysponujące atutem własnej hali, potrafiło przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść i wygrać 3:1.

Obiecujące ostatnie spotkanie

Kto myślał, że siatkarze międzyrzeckiej Trójki będą skazani na pożarcie z dużo wyżej notowanym rywalem, mógł w jeden z sobotnich wieczorów bardzo się zdziwić. Podopieczni Marcina Śliwy co prawda ulegli MOS Woli Warszawa 1:3, jednak trzy ostatnie partie pokazały, że zbliżająca się runda rewanżowa w wykonaniu zawodników z Międzyrzec może napawać optymizmem.

Wszystkie sety były widowiskiem na wysokim poziomie.

Nie brakowało w nich dramaturgii, zwrotów akcji i wielu długich wymian, które pokazywały, jak dobrze tego dnia oba zespoły spisywały się w przyjęciu. Niestety w decydujących momentach chłodną głowę zachowywali goście, którzy nie pozwolili graczom Marcina Śliwy choćby na punkt, wygrywając dwie ostatnie partie na przewagi.

Trójka Międzyrzec Podlaski - MOS Wola Warszawa

1:3
(19:25, 26:24, 24:26, 26:28)

Trójka: D. Szaniawski, Sobieszczyk, Klepacz, Jankuniec, M. Szaniawski, Kołodziej (libero) oraz Jesień, Dembowski, Nowacki, Lechowski, Leppert
MOS Wola: Czerwiński, Antoński, Orlicz, Chaciński, Czado, Bulira (libero) oraz Wachowicz, Koc

Pozostałe spotkania 11. kolejki:

SMS PZPS II Spała - Sparta Grodzisk Mazowiecki

2:3
(25:18, 23:25, 20:25, 25:16, 13:15)

Centrum Augustów - KKS Kozienice

1:3
(29:31, 21:25, 25:22, 20:25)

Camper Wyszku - AZS UWM Olsztyn

3:1
(25:21, 22:25, 25:15, 25:21)

Czarni Rzęśnia - Metro Warszawa

3:1
(25:23, 23:25, 25:21, 25:22)

Lechia II Tomaszów Mazowiecki - Arka Chełm

0:3
(20:25, 18:25, 17:25)

Wyniki 12. kolejki:

AZS UWM Olsztyn - Arka Chełm

0:3
(22:25, 13:25, 19:25)

Lechia II Tomaszów Mazowiecki - Sparta Grodzisk Mazowiecki

0:3
(23:25, 19:25, 16:25)



Dużą wartością zespołu jest bez wątpienia doświadczenie Bartosza Jesienia. Zawodnik pamiętający jeszcze walkę w spotkaniach o I ligę jest niezastąpionym graczem na pozycji środkowego



Marcin Śliwa,

trener Trójki Międzyrzec Podlaski tuż po ostatnim meczu w 2022 roku

- To był kolejny mecz, który graliśmy z zespołem z góry tabeli. Powalczyliśmy, mieliśmy swoje szanse, których po prostu nie wykorzystaliśmy i to chyba najbardziej boli. Wydaje mi się, że jest to dobry prognostyk na kolejne spotkania. Teraz mamy półtora miesiąca na walkę o kolejne punkty. Przed nami mecze z rywalami w naszym zasięgu i jeżeli z nimi nie będziemy punktować to może być nieciekawie.

SMS PZPS II Spała - Metro Warszawa

0:3
(20:25, 24:26, 18:25)

Czarni Rzęśnia - MOS Wola Warszawa

1:3
(26:28, 17:25, 25:22, 18:25)

Centrum Augustów - Camper Wyszku

1:3
(26:24, 23:25, 18:25, 23:25)

Trójka Międzyrzec Podlaski - KKS Kozienice (przełożony)

Radostaw Grabowski

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Sety
1	CHKS Arka Chełm	12	36	36:3
2	UKS Sparta Grodzisk Mazowiecki	12	28	31:11
3	KS Metro Warszawa	12	26	29:14
4	MOS Wola Tramwaje Warszawskie	12	23	25:19
5	KS Camper Wyszku	12	22	26:22
6	Enea KKS Kozienice	11	20	22:18
7	UKS Centrum Augustów	12	13	19:27
8	SMS PZPS II Spała	12	13	21:31
9	KS Lechia II Tomaszów Mazowiecki	12	11	19:30
10	LKS Czarni Rzęśnia	12	10	18:30
11	UKS Trójka Międzyrzec Podlaski	11	8	14:27
12	AZS UWM Olsztyn	12	3	7:35

Liczby Trójki w sezonie 2022/23:

Rozegrane mecze: 11
Zwycięstwa: 3
Porażki: 8
Punkty: 8
Sety: 14:27
Małe punkty: 884:966
Najwyższe zwycięstwo: 3:0 z AZS UWM Olsztyn
Najwyższe porażki: 0:3 z KKS Kozienice, Spartą Grodzisk Mazowiecki i MOS Metro Warszawa
Najwyżej wygrany set: 25:14 z Czarnymi Rzęśnia
Najwyżej przegrany set: 12:25 z SMS PZPS II Spała

Zdjęcia ze wszystkich domowych meczów Trójki są dostępne na stronie internetowej:
www.miedzyrzec.24wspolnota.pl

- Cele są dwa: utrzymanie w Fortuna 1. Lidze i wywalczenie jak najwyższego miejsca w PJS - przyznaje prezes zielono-czarnych

Wielu kibiców w prywatnych rozmowach mówiło: „Prezesie, proszę robić swoje i się nie przejmować”

- Wiem, że nadal nie jesteśmy zadowoleni z tej pozycji, którą mamy, ale znowu potrzebujemy trochę czasu, żeby odbudować naszą drużynę i sztab - mówi w rozmowie ze „Współnotą” Piotr Sadczuk, prezes Górnika Łęczna.

W Jest Pan zadowolony z efektów pracy trenera Marcina Prasola w rundzie jesiennej?

Trener Prasol przyszedł do nas w bardzo trudnym momencie, kiedy zostało nam już tylko tam kilka meczów do końca sezonu w Ekstraklasie. Niestety, nie udało się utrzymać. Początek tego sezonu też miał bardzo trudny, ze względu na liczbę zmian zawodników, całego sztabu trenerskiego. Z czasem wyglądało to coraz lepiej i już w październiku czy listopadzie zespół wrócił na właściwe tory. Jesteśmy w trakcie fajnej przygoda w Pucharze Polski, co na pewno trzeba zapisać na plus całemu zespołowi. Gramy dalej, walczymy.

W Jak, z perspektywy czasu, spadek z PKO Ekstraklasy wpłynął na funkcjonowanie klubu?

Prezesem Górnika jestem od kilku lat, ale to był najtrudniejszy okres w mojej pracy. Na pewno zdobyłem wtedy najwięcej doświadczenia i tego nikt mi już nie zabierze. Pod koniec sezonu 2021/2022 wszystko wskazywało na to, że będziemy w stanie utrzymać większość drużyny. Życie jednak tak się potoczyło, że albo klub dostał bardzo dobre oferty za Bartosza Śpiączkę, Jasona Lokilo czy Przemysława Banaszaka, albo kilku zawodników szukało sobie pracy gdzie indziej. Bardzo ciężko wszyscy pracownicy to przeżywali, bardzo ciężko też wtedy pracowaliśmy. Wyszliśmy z tego obronną ręką. Zaczęliśmy budować zespół, który znowu przyniesie nam pozytywne emocje.

W Pieniądze pozyskane za wspomnianych przez Pana piłkarzy pomogły klubowi stanąć na nogi?

Oczywiście, że tak. Ostatnim zawodnikiem,

którego Górnikowi udało się sprzedać, był Patryk Szysz. Zawsze takie transfery wychodzące pomagają klubowi, ale z drugiej strony powodują, że musimy te ubytki uzupełnić. To nie tak, że zarobiliśmy na Ekstraklasie i transferach kupę szmalu i Górnik przeżyje za to przez jakiś dłuższy okres.

W Ten okres tuż po spadku z Ekstraklasy był trudny szczególnie dla Pana. Część kibiców domagała się pańskiego odejścia, głosząc hasła „Sadczuk out!”

To był trudny czas, nie tylko dla mnie, ale i całego klubu. Najłatwiej byłoby wtedy poddać się czy powiedzieć „pas”. Postanowiłem wtedy zrobić wszystko, żeby Górnik wrócił na właściwe tory. Patrząc teraz na to wszystko, co się wydarzyło, z półrocznej perspektywy. I dochodzę do wniosku, że ta drużyna, która osiągnęła awans do Ekstraklasy, była budowana przez trzy lata. Przez ten okres odchodzili od nas piłkarze, ale to byli tacy zawodnicy, z których sam Górnik rezygnował. Do tego transfery zawodników, którzy do nas przyszli, na przykład Macieja Gostomskiego czy Serhija Krykuna, to były zdecydowanie wzmocnienia. Natomiast po tych trzech latach, w sumie czterech włącznie z Ekstraklasą, coś się wypaliło. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że nie podołaliśmy wymaganiom Ekstraklasy. Każdy beniaminek będzie miał ogromne problemy z utrzymaniem się w najwyższej lidze ze względu na przepaść finansową. Nie dotyczy to Rakowa Częstochowa, który ma bardzo bogatego sponsora czy Widzewa Łódź, który ma na każdym meczu komplet kibiców i z tego ogromne przychody finansowe. Niektórym klubom się to udaje, jak Warcie Poznań czy Radomiakowi Radom, ale u nas tak to nie zadziało. Wstydu jednak

nie przynieśliśmy, walczyliśmy do samego końca i gdyby może trzy mecze potoczyły się inaczej, to przy jakimś większym łucie szczęścia utrzymalibyśmy się. To samo dotyczy rundy jesiennej, gdy w dwóch czy trzech meczach traciliśmy bramki w ostatnich sekundach, a przez to punkty. Tak było w meczach z Zagłębiem Sosnowiec i Puszczą Niepołomice, nie potrafiliśmy wygrać spotkań z Bruk-Bet Termalicią Nieciecza i GKS-em Katowice, w których prowadziliśmy już 2:0. Jak byśmy doliczyli te kilka punktów, to Górnik byłby dzisiaj blisko strefy barażowej.

W Po spadku z Ekstraklasy spotkały Pana jakieś nieprzyjemne sytuacje, w których kibice prosto w oczy wyrzucali Panu swoje zdanie, domagali się pańskiego odejścia?

Nie spotkałem się z takimi sytuacjami. Choć oczywiście bardzo to przeżywałem. Doskonale sobie zdaję sprawę, że każdy klub piłkarski jest dla kibiców i chciałbym, żeby wszyscy patrzyli w tym samym kierunku i mieli te same cele. Na trybunach były wywieszane te transparenty i były nieprzychylnie okrzyki, natomiast wielu kibiców w prywatnych rozmowach, na przykład na ulicy czy

SUKCES, PORAZKA I ODBUDOWA

Po zaskakującym sukcesie, którym było wygranie baraży o awans do PKO Ekstraklasy, Górnik spędził w najwyższej lidze tylko rok. W sezonie 2021/2022 zielono-czarni zajęli ostatnie miejsce w tabeli. Z drużyny odeszła większość kluczowych graczy, przez co łączni zaliczyli słaby start w Fortunie 1. Lidze. Po 18 meczach zajmują 13 miejsce w tabeli. Mają cztery punkty przewagi nad strefą spadkową

w sklepie, mówiło: „prezesie, proszę robić swoje, nie przejmować się i dalej pracować”. I tak też zrobiłem. Mam nadzieję, że kibice zobaczą, iż klub dalej funkcjonuje. Wiem, że nadal nie jesteśmy zadowoleni z tej pozycji, którą mamy, ale znowu potrzebujemy trochę czasu, żeby naszą drużynę i sztab odbudować. I wtedy spróbować powalczyć o jakieś wyższe cele. Wszyscy oczekują, że Górnik będzie w Ekstraklasie, ale ja bym chciał, żeby wszyscy spojrzeli na to spokojniej. Bo jak dzisiaj patrzmy na Ekstraklasę: na stadiony, na finansowanie, na wielkość miast, z których grają zespoły, to my możemy na to patrzeć jako na marzenia, ale nie jako na taki bardzo realny cel. Sport zawodowy potrzebuje ogromnego finansowania, a my poza naszym sponsorem strategicznym, za co serdecznie dziękuję LW Bogdancę, nie mamy tak mocnych finansów firm i gospodarki w regionie.

W Drużynie przydałby się skuteczny napastnik. Najwięcej goli jesienią - sześć - strzelił skrzydłowy Serhij Krykun...

Myszę, że niemal każdy prezes klubu odpowie to samo: że potrzebuje bramkostrzelnego snajpera. Ja

wierzę w tych napastników, którzy są w Górniku. Mamy Karola Podlińskiego i mam nadzieję, że ten chłopak da nam dużo radości i bramek. Jest także młody napastnik Hubert Sobol, który ma kilka trafień w Górniku. Bardzo fajnie, że Krykun się odblokował i zaczął strzelać, ale też pamiętajmy, że w Ekstraklasie miał z tym ogromne problemy. Jak przychodził do nas Bartek Śpiączka, to był po półrocznym okresie bez klubu. I dostał wtedy od Górnika kredyt zaufania, który spłacił rewelacyjnie. Ale potrzebował trochę czasu. Myszę, że nasi obecni napastnicy też potrzebują czasu i zaufania. Górnik nie sprowadzi Haalanda czy Lewandowskiego. U nas zawodnicy zdobywają doświadczenie, bramki. Następnie powinni iść w świat, a klub powinien na nich zarabiać. Oczywiście, to napastnicy są rozliczani ze zdobywania bramek, ale na to pracuje cały zespół. Liczę, że trener Prasol znajdzie złoty środek i zaczniemy więcej strzelać, choć i tak tych bramek jesienią wcale mało nie zdobyliśmy. Bardziej martwi mnie liczba straconych bramek. Bramkarz dobry, obrona dobra, a goli tracimy dużo. Musi być jakaś równowaga.

W Górnik jest trzeci w klasyfikacji Pro Junior System, czyli programu premiowania finansowo przez PZPN występów młodych zawodników i wychowanków.

Mówiłem o tym jeszcze przed sezonem, a wiele osób wtedy z tego drwiło. To jest jednak dla nas bardzo ważne, bo to duża szansa na zdobycie pieniędzy dla klubu. Pierwszym celem jest jak najlepszy wynik sportowy, ale jeżeli jest szansa na pieniądze z PJS, to chcemy po nie sięgnąć. Mam ku temu podstawy. Od kilku lat mamy Akademię i Szkołę Mistrzostwa Sportowego, ciągle o tej młodzieży mówimy. Teraz czas najwyższy, żeby Górnik zaczął tę Akademię spieniężać. Chcę mieć jak najwięcej wychowanków w drużynie. Jest Dawid Tkacz, mam nadzieję, że swoje umiejętności zaraz zacznie pokazywać Jakub Kwiatkowski, którego ściągnęliśmy z Legii Warszawa. Jest Łukasz

Szramowski i kolejni, którzy pokazują swoje aspiracje. Trener Prasol w rozmowach przed zatrudnieniem jasno dawał do zrozumienia, że będzie stawiał na młodzież. Na to liczę.

W Warto chyba podkreślić postępy Dawida Tkacza.

To jest chłopak, na którego stawiamy od kilku lat. Bardzo się wyróżnia. Kontrakt z klubem podpisał w bardzo młodym wieku - 15 lat. Tak chcemy funkcjonować. Zamierzamy stwarzać naszej młodzieży możliwości rozwoju, ale i finansowe. Często bywa tak, że o własną młodzież się nie dba. A w Górniku kilku młodych zawodników ma już kontrakty, jak Kamil Duda, Michał Wachowicz, Michał Steszuk czy Michał Sienicki. Czekamy, co z nich wyrośnie.

W Przed Górnikiem szansa na historyczny sukces: w ćwierćfinale Pucharu Polski gracie z drugoligową Pogonią Siedlce. Zielono-czarni jeszcze nigdy nie grali w półfinale...

Podchodzimy do tego bardzo poważnie. W dwóch poprzednich ćwierćfinałach trafialiśmy na Legię Warszawa i odpadaliśmy. Tym razem chcemy zagrać w półfinale i zobaczyć, co się dalej wydarzy. W tej edycji Pucharu Polski było dużo niespodzianek, sprawiał je też Górnik. Zwycięstwo w Gdyni z Arką, a potem wygrane z ekstraklasowymi Koroną Kielce i Piastem Gliwice. Niech przygoda trwa dalej.

W A może półfinał Pucharu Polski, w którym zmierzą się Górnik i Motor Lublin?

To realny scenariusz. Już w poprzednich losowaniach bardzo życzyłem sobie trafienia na Motor, bo byłoby to duże wydarzenie dla regionu. Mecz odbyłby się na Arenie, ponieważ Motor gra w niższej lidze. Stadion by się zapelniał.

W Jaki jest cel na ten sezon dla Górnika?

Cele są dwa: utrzymanie w Fortuna 1. Lidze i wywalczenie jak najwyższego miejsca w PJS.

Rozmawiał Dominik Smagała

- Prezesem Górnika jestem od kilku lat, ale czas po spadku z Ekstraklasy to był najtrudniejszy okres w mojej pracy. Na pewno zdobyłem wtedy najwięcej doświadczenia i tego nikt mi już nie zabierze - mówi Piotr Sadczuk, prezes Górnika Łęczna

ROZMOWA Z Jakubem Świderskim, tuż po debiutanckiej walce na zawodowym ringu

Sędzia nie pozwolił walczyć dalej

- Jakub Świderski wraca z Litwy pokonany, jednak już szykuje się na rewanż

Międzyrzeczanin z Red Lion Club - Jakub Świderski, podjął wyzwanie i zawalczył na bardzo mocno obsadzonej gali King of Kings na Litwie. W swoim pojedynku zmierzył się z dużo bardziej doświadczonym zawodnikiem gospodarzy - Ignasem Barysasem. Dla Jakuba była to pierwsza zawodowa walka. Niestety, sędzia w drugiej rundzie podjął decyzję o zakończeniu pojedynku z uwagi na zbyt dużą opuchliznę nogi międzyrzeczanina. Werdykt wzbudził spore kontrowersje nawet wśród litewskich kibiców, dlatego w 2023 roku planowany jest rewanż.

Mimo porażki zawodnik z Międzyrzecza pokazał wielkie serce do walki i z pewnością nie będzie to jego ostatni pojedynek na tak dużym wydarzeniu.

Przeciwnik od samego początku starał się narzucić swoje warunki, jednak młody wojownik dzielnie starał się temu naporowi przeciwsta-

wić. Podczas jednej z akcji, Barysas wykonał niedozwolone w formule K1 obalenie, za co nie został ukarany nawet upomnieniem.

Pokazało to po raz kolejny, że „ściany” w dużym stopniu mogą sprzyjać gospodarzom.

Radosław Grabowski

W Dlaczego walka została przerwana?

Sędzia nie pozwolił na kontynuację walki przez pojawienie się opuchlizny na mojej stopie. Nic większego się nie stało, mogłem tą stopą poruszać czy na niej skakać. Nie czułem większego bólu. Wiadomo, działała adrenalina, ale nie był to na tyle duży uraz, by nie móc kontynuować walki. Dzień po pojedynku było już niemal wszystko w porządku, opuchlizna co prawda cały czas była, ale nie odczuwałem jakiegось większego bólu.

W Czyli była to wyłącznie decyzja sędziego? Ty mogłeś walczyć w dalszym ciągu?

Tak, była to decyzja sędziego, który skonsultował się z ratownikiem medycznym. Tyle że ten ratownik nawet nie przyjrzał się nodze, nie dotknął jej, tylko od razu dał lód i mówił, że przyłożyć do nogi... Była to jednak moja pierwsza zawodowa walka, więc nie ma co doszukiwać się tutaj drugiego dna, robić przysłówiowych „dymów”.

W Jak oceniasz sam pojedynek do momentu przerwania walki?

Trzeba przyznać, że w pierwszej rundzie przeciwnik przewyższał mnie siłowo, czułem jego każdy cios. Pod koniec zobaczyłem, że wyraźnie opada z sił, nie był najlepiej przygotowany, dlatego zaznaczyłem swoją obecność kilkoma skutecznymi kombinacjami. Na początku drugiego starcia czułem, że już go mam i krótko mówiąc, zaczynałem go „lać”. No ale wtedy przytrafiła się ta kontuzja.

W Czym była spowodowana? Wiesz, kiedy mogło się to stać?

- To był tzw. middle kick, który wykonałem na jego gardło. Niestety trafiłem w jego łokieć i prawdopodobnie od tego momentu stopa zaczęła puchnąć.

W Barysas od samego początku starał się pokazać, kto jest gospodarzem...

- Tak, starał się wyrzucić na mnie presję, jednak przede wszystkim nie podobały mi się jego nieczyste zagrania, na które sędziowie nawet nie reagowali. Najlepszym przykładem było ewidentne obalenie na samym początku walki, gdzie w tej formule jest to zabronione. Kiedy ja „odwdzięczyłem” mu się kolaniem w kłinczu, sędzia od razu zwrócił mi uwagę, więc było to trochę nie fair.

W Jak doszło właściwie do tego pojedynku? Kto się do Ciebie zgłosił?

- Świeżo po Mistrzostwach Polski w Siedlcach dowiedziałem się, że szukają dla Barysasa przeciwnika. Przeciwnik znalazł się bardzo szybko. Byłem nim ja.

W Nie bałeś się podjąć rękawic, choć było wiadomo, że jest to gwiazda tamtejszej federacji...

- Miałem trochę

dylemat, ponieważ po Mistrzostwach Polski moje nogi były trochę okopane i nie zdążyły się odpowiednio zregenerować. Koniec końców postanowiłem wziąć ten pojedynek, bo było to moje marzenie.

W Jak wrażenia z Twojej pierwszej, tak dużej międzynarodowej gali?

- Wszystko było na odpowiednim poziomie. Przywitano nas bardzo profesjonalnie, przez cały pobyt czułem się tam dobrze. Była to dla mnie pierwsza tak duża gala, więc nie mam porównania, jednak razem z trenerem byliśmy pod wrażeniem wszystkiego, co się tam działo, całej otoczki towarzyszącej gali.

W W Twoim narożniku stał trener - Wiktor Waszczuk, ale na trybunach zasiadła również grupka kibiców z Polski...

- Z Międzyrzecza przyjechali dopingować mnie moi znajomi, moi bracia, jednak większość kibiców stanowiła grupa litew-

skich sympatyków sportów walki i samego Barysasa.

W Był to Twój pierwszy, ale chyba nie ostatni pojedynek na zawodowym ringu?

- Zdecydowanie tak. Zaraz po walce otrzymaliśmy propozycję kolejnej walki. Jak sam przeciwnik wspominał jeszcze na ringu, chciałby rewanżu, więc prędzej lub później może do niego dość.

W Znasz jakieś szczegóły?

- Z tego, co udało nam się dowiedzieć, będzie to w okolicach marca-kwietnia. Wtedy KOK Fights być może zawita nawet do Warszawy.

W Czyli ściany sprzyjałyby już Tobie...

- Tak, fajnie byłoby zaprezentować się na polskiej ziemi, przed polskimi kibicami.

W Analizowałeś walki Barysasa przed wyjazdem?

- Nie skupiałem



Kuba wraz ze swoim trenerem Wiktorem Waszczukiem, który w mediach społecznościowych odniósł się do pojedynku swojego podopiecznego: Gdy huk zamienia się w szelest, gdy na ring opadł już kurz. Postanowiłem napisać parę słów. Chociaż uwierzcie, nie mam ochoty, bo nie lubię się denerwować. Wystarczy mi po wczorajszym. Kto był na trybunach, wie, o co chodzi, a jak nie wiesz, o co chodzi, to nie szkodzi. Sam przeciwnik (faworyt pojedynku, litewska gwiazda MMA i K1) wznosił rękę Kuby do góry, a reakcja litewskiej publiczności powiedziała sama za siebie. Więc nie będę nic już dodawał. To dopiero początek, jedziemy dalej!

się na jego poprzednich pojedynkach. Podczas przygotowywania robił to mój trener. Nie chciałem zaprzętać sobie głowy, narzucać presji, że może faktycznie Barysas jest mocny i będzie to trudny pojedynek. Ja miałem wejść do ringu i wykonać plan, który według mnie udało się wykonać.

W Co uważasz za największy plus z tego wyjazdu?

- Przede wszystkim wyjście ze strefy komfortu. Na niektórych galiach

jednak pokazałem w tym pojedynku, że wcale tak nie jest.

W Masz jakieś plany na 2023 rok poza galą KOK Fights?

- Planujemy wraz z trenerem zdobywać kolejne „stopnie” w kickboxingu i podnosić swój poziom właśnie w tej formule. Jeśli zdrowie pozwoli, chciałbym walczyć non-stop.

W Zamierzasz zmieniać formułę czy pozostaniesz przy K1?

- Walczę w K1 i Muay Thai jak na razie i szczerze mówiąc, na razie nie myślę o zmianie.

W Masz kogoś, komu chciałbyś zadedykować pierwszą zawodową walkę?

- Chciałbym podziękować swoim rodzicom, przyjaciółom, którzy zawsze byli przy mnie. Mojemu trenerowi, który również zdobywał w złych i dobrych momentach jest przy mnie. Wielkie dzięki należą się moim sponsorom i miastu, które pomaga w wypromowaniu mojej osoby. Chciałbym podziękować również sobie, bo wiem, gdzie mógłbym być, a mimo to nie zbaczam z wytyczonej ścieżki i konsekwentnie idę do przodu, z czego jestem bardzo dumny.



Jakub Świderski (z prawej) udowodnił swoim pierwszym zawodowym pojedynkiem, że jest gotowy na największe sportowe wyzwania

Rezerwy Huraganu zaskoczyły, aż miło

Przed sezonem, jako beniaminek Klasy A, przez wiele drużyn nie byli brani na poważnie. Większość osób śledzących lokalne rozgrywki skazywało drużynę Huraganu II Międzyrzec Podlaski na pożarcie przez bardziej doświadczone drużyny.

Zespół prowadzony przez dwóch trenerów był upatrywany jako jeden z kandydatów do spadku. Tak się jednak nie stało, a kibice międzyrzeckiego zespołu mogą czuć duże zadowolenie z osiągniętego wyniku rezerw. Na początku zeszłego sezonu,

jeszcze w Klasie B, zespół przejął duet trenerski - Rafał Kwaśniewski i Artur Kwaśniewski. Bracia cioteczni poprowadzili drużynę rezerw Huraganu do awansu i tak naprawdę obecny sezon miał pokazać, na co stać młodych zawodników z Międzyrzecza. Ci, uzupełnieni bardziej doświadczonymi graczami, spisali się nadzwyczaj dobrze, zajmując piąte miejsce po rundzie jesiennej. Jak przekonuje jeden z trenerów, apetyty przed sezonem były nawet większe, jednak o szczegółach opowiada w rozmowie z nami.

Radosław Grabowski



Górny rząd od lewej: Rafał Kwaśniewski (trener), Adrian Wysokiński, Vladyslav Pniewski, Kacper Paluszkiwicz, Jakub Lesiuk, Olaf Matejek, Maciej Kuć, Paweł Sobczak, Yaroslav Marenko, Michał Nowosz, Alex Wróbel, Artur Kwaśniewski (trener), Dolny rząd: Kamil Rutkowski, Paweł Chodźziński, Karol Golec, Kacper Michałuk, Mateusz Urbański

ROZMOWA Z Rafałem Kwaśniewskim, trenerem Huraganu II Międzyrzec Podlaski

Stworzyliśmy ciekawy Team Spirit

W Udało Wam się osiągnąć wynik ponad stan, czy oczekiwaleś takiego obrotu spraw?

- Powiem szczerze, że przed sezonem założyłem sobie cel, by być w pierwszej trójce. Jesteśmy na piątym, mamy tyle samo punktów co miejsce trzecie i tracimy tylko punkt do wicelidera. Po wycofaniu Rogoźnicy przesuwamy się o pozycję wyżej.

W No właśnie, wycofanie Rogo to spory ubytek dla poziomu całych rozgrywek. Zgodzisz się z tym?

- Według mnie ten zespół już dawno powinien grać w lidze okręgowej. Zresztą przed sezonem mówiłem o tym, że jest to najlepszy personalnie zespół, który będzie bił się o najwyższe cele. Początek sezonu mieli słaby ubytki kadrowe. Kiedy podstawowi zawodnicy wrócili, nie było na nich mocnych, o czym przekonały się chociażby rezerwy Podlasia czy też my.

W Mecz, którego żałujesz najbardziej?

- Do dziś wspominam spotkanie z Dębową Kłodą. Wygrywaliśmy tam już 2:0, by ostatecznie przegrać 2:3. Mieliśmy tam wygraną podaną na tacy, a nie udało się dowieźć zwycięstwa. Żałuję, bo gdyby nie strata punktów na trudnym terenie, dziś byłibyśmy wiceliderem.

W Uratowaliście za to punkty z Niwą Łomazy...

- Można tak powiedzieć, jednak ja podchodzę do tego trochę inaczej. Nie byliśmy zespołem gorszym, traciliśmy piękne bramki po stałych fragmentach. W końców-

ce udało się zremisować po bramce Krystiana Kociszewskiego, który został zresztą po to sprowadzony, by strzelać bramki w trudnych momentach. Jeszcze pięć minut i ten mecz udałoby się wygrać (śmiesz - przyp. red.).

W Najlepszym strzelcem zespołu jest Alex Wróbel. To duże zaskoczenie?

- Duże przede wszystkim dlatego, że w większości meczów wchodził z ławki. Grał niewiele, a nastrzelał większość naszych bramek. U niego największym problemem jest to, że nie trenuje. Gdyby był na każdym treningu, mógłby zakręcić się nawet wokół pierwszej drużyny w czwartej lidze.

W Problemem są chyba także dojazdy większości zawodników...

- No właśnie zobaczymy, bo kilku chłopaków pracuje lub uczy się poza Międzyrzecem i bardzo często mam ich dostępnych tylko na piątkowych treningach. O ile w ogóle uda im się przyjechać na weekend. Sytuacja dotyczy m.in. Michała Uchymiaka i Adama Nestorowicza, którzy swego czasu trenowali przecież w zespole Damiana Panka. Bardzo ważni zawodnicy, jednak bez treningów czasami ciężko wystawić ich w pierwszym składzie.

W Prowadzisz zespół wspólnie ze swoim bratem, Arturem Kwaśniewskim. To chyba duże ułatwienie mieć obok siebie kogoś z przeszłością czwartoligową?

- Tak, Artur to wciąż kawał zawodnika. Prowadzenie zespołu we dwóch to również duże udogodnienie. Tre-

ningi dzięki temu możemy prowadzić na dużo wyższej intensywności. W meczach bardzo często bywało tak, że Artur zaczynał spotkania od pierwszej minuty, a ja wchodziłem po przerwie za niego. Dzięki temu któryś z nas mógł prowadzić zespół z wysokości ławki. To bardzo dobre rozwiązanie, ponieważ z boiska niektórych rzeczy po prostu nie da się zauważyć.

W Najbardziej doświadczonym zawodnikiem jest Karol Golec. Przez wielu uważany za człowieka od atmosfery, jednak w rundzie jesiennej był najlepszym asystentem drużyny...

- Najbardziej budujący zawodnik w zespole! Jego doświadczenie jest nieocenione. Potrafi wyjść sam na sam i oddać piłkę młodszemu koledze, by ten strzelił bramkę. Buduje morale zespołu jak nikt inny.

W Można powiedzieć, że macie zespół walczaków?

- Większość z nas pochodzi z Międzyrzecza i każdy po porażce odczuwa to samo. Jest nam po prostu wstyd, kiedy przegramy. Na mecze przychodzi wielu kibiców i chcemy pokazać się z jak najlepszej strony, więc walczymy ile sił w nogach. Czasami się nie udaje, jednak dużo lepiej jest się spotkać następnego dnia z kibicem po wygranym meczu, porozmawiać o pewnych mankamentach niż później słuchać, że przegrali, bo dzień wcześniej wszyscy pewnie byli na imprezie. Jeśli jest taka sytuacja, dany zawodnik po prostu rozpoczyna mecz na ławce.

W Skorzystaliście również kilka razy z zawodników z pierwszego składu. Czy to ułatwia pracę?

- Tak, z pewnością indywidualnie chłopaki prezentują się zdecydowanie lepiej od większości naszego zespołu. Michał Nowosz czy Włodek Pniewski dodawali nam pewności. Trzeba jednak pamiętać, że Ci zawodnicy rzadko z nami trenują, więc jeśli przez tydzień przygotowujemy się pod konkretnego rywala, to oni nie zawsze mogą czuć się w pewnych schematach odpowiednio.

W Ze względu na sytuację na Ukrainie, w trakcie sezonu doszło do Waszego zespołu również kilku zagranicznych zawodników. Skorzystacie z nich również wiosną?

- Każdy z nich pokazał się z dobrej strony, więc będą grać dalej. Najmłodszy z nich ma dopiero 18 lat, więc wrócił teraz do domu, by poaliczyć wszystkie egzaminy w szkole. Wysłała mi jednak codziennie raporty z treningów indywidualnych. To bardzo budujące, kiedy widać, że przyjezdny pokazuje takie zaangażowanie. Czekamy na niego i liczymy, że pomoże w walce o najwyższe cele.

W Czy ktoś nowy również w nich pomoże? Planujecie jakieś wzmocnienia?

- Bardzo prawdopodobny jest powrót Piotra Wojtczuka do Huraganu. Mamy wielu napastników, jednak ktoś z przeszłością czwartoligową zawsze jest na wagę złota. Gdyby nie kontuzje, Piotrek grałby pewnie gdzieś wyżej, jednak bardzo się cieszę, że trafi akurat do nas i znów

L.p	Nazwa zespołu	Mecze	Punkty	Bramki
1	Podlasie II Biała Podlaska	10	25	56-9
2	Krzna Rzeczyca	11	20	30-14
3	LZS Sielczyk	11	19	30-20
4	Rogo Rogoźnica	11	19	24-10
5	Huragan II Międzyrzec Podlaski	11	19	28-30
6	Niwa Łomazy	11	17	27-19
7	Olimpia Jabłoń	11	16	20-14
8	Agrospport Leśna Podlaska	11	14	14-23
9	Dąb Dębowa Kłoda	11	10	13-31
10	GLKS Rokitno	11	8	19-53
11	Twierdza Kobylany	10	8	11-16
12	Granica Terespol	11	5	8-41

Przed sezonem założyłem sobie cel, by być w pierwszej trójce. Jesteśmy na piątym, mamy tyle samo punktów co miejsce trzecie i tracimy tylko punkt do wicelidera. Po wycofaniu Rogoźnicy przesuwamy się o pozycję wyżej

będzie miał okazję stworzyć duet z „Krystkiem”.

W Rozmawialiście z kimś jeszcze?

- Byliśmy po słowie z kilkoma chłopakami z Rogo, jednak podjęli decyzję o tym, by kontynuować przygodę w innych klubach. Prawdopodobnie będą to rezerwy Podlasia. Ja jestem jednak zadowolony z obecnej kadry, nikogo nam nie brakuje, kadra jest szeroka. Nic, tylko trenować i walczyć o kolejne punkty.

W Plany na wiosnę?

- Treningi rozpoczynamy 14 stycznia. Bardzo chciałbym skończyć sezon w pierwszej trójce, jednak do tego potrzebna jest przede wszystkim wysoka frekwencja na

BILANS OGÓLNY

Miejsce: 5/12
Mecze: 11
Punkty: 19
Zwycięstwa: 6
Remisy: 1
Porażki: 4
Bilans bramkowy: 28:30 (-2)

BILANS U SIEBIE

Mecze: 5
Punkty: 7
Zwycięstwa: 2
Remisy: 1
Porażki: 2
Bilans bramkowy: 11:16 (-5)

NA WYJEŹDZIE

Mecze: 6
Punkty: 12
Zwycięstwa: 4
Remisy: 0
Porażki: 2
Bilans bramkowy: 17:14 (+3)

NAJLEPSZY STRZELEC:

Alex Wróbel

NAJLEPSZY ASYSTENT:

Karol Golec

treningach. Porozmawiamy, podejmiemy wspólne decyzje i mam nadzieję, że uda się osiągnąć korzystny wynik na koniec sezonu.

Osiem ekip już jest. Ostatnia chwila na zgłoszenia

Do 3 stycznia można zgłaszać chętne zespoły do rozgrywek Miejskiej -Parczewskiej Halowej Lidze Futsal zespołów pięciosobowych w sezonie 2023.

W tym momencie do gry akces występów zgłosiło osiem ekip. - Mamy jeszcze drużyny, które nie potwierdziły udziału w zawodach. Są zespoły: Orła Czemierniki, jakaś reprezentacja z Parczewa. Fajnie byłoby, gdybyśmy przystąpili do zmagania w dziesięciozespołowej stawce. Wówczas rozegralibyśmy jedną rundę, a następnie pięć lepszych ekip walczyłoby w grupie mistrzowskiej, a pozostałe w tzw. grupie spadkowej. W przypadku mniejszej ilości

chętnych zapewne zagramy dwie rundy, po których poznamy najlepszych - mówi Zbigniew Smoliński.

Jeden z organizatorów zmagania przyznaje, iż liga ruszy w najbliższy weekend. - Na zgłoszenia czekamy do 5 stycznia. Po tym terminie ustalimy terminarz - dodaje. Arbitrem głównym rozgrywek będzie Mateusz Sak z Jabłonia, który niedawno nabył uprawnień futsalowe. - Wierzę, że w ostatnich chwilach będziemy mieli dużo więcej zespołów. Młodzież przesiaduje w domach, zamiast przyjść do hali i powalczyć o punkty. Wiem, że to nie jest problem Parczewa czy okolic, ale sytuacja spotykana w całej Polsce. Chyba musimy zapamiętać o tym, by do gry było



Ostatnim triumfátorem rozgrywek halowych była Victoria Parczew

gotowych dwadzieścia ekip. Tak było kiedyś, ale to tylko wspomnienia - mówi Smoliński.

Zapisy do rozgrywek przyjmowane są w biurze Miejskiego

Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie na stadionie przy Al. Jana Pawła II 1 w godz. 8.00 - 15.00 do 4 stycznia. Drużyny należy zgłaszać na imiennych

listach pobranych od organizatora rozgrywek w biurze MOSiR z zachowaniem obowiązujących przepisów RODO. Warunkiem przystąpienia do rozgrywek jest wpłacenie wpisowego w kwocie 450 zł w biurze MOSiR jako opłata startowa.

Drużyny mogą liczyć maksymalnie 15 zawodników zgłoszonych na liście z podaniem określonych danych, nazwy zespołu oraz podpisu każdego zawodnika przy zawartym na liście oświadczeniu o stanie zdrowia. Drużyny, które nie spełnią opisanych wymogów, nie będą brane pod uwagę w rozgrywkach. Przewidziany start ligi nastąpi 7 stycznia. Szczegółowy terminarz rozgrywek będzie zamieszczany na stronie internetowej - Futsal Parczew.

Mecze będą rozgrywane w hali Zespołu Szkół w Parczewie przy ul. Wojska Polskiego 1. Drużyny obowiązują bezwzględnie jednakowy strój sportowy oraz buty z niebrudzącą podeszwą, przeznaczone do gry na hali. Mecze będą trwały 2x12 minut, ewentualnie 2x15 minut. Decyzja zostanie podjęta po zamknięciu listy startowej. Najprawdopodobniej zespoły będą rozgrywały po dwa mecze w każdy weekend.

ZAGRAJĄ W LIDZE

Olimpia Jabłoń, Victoria Parczew, Juniorzy Victorii Parczew, Chaos Kodeniec, Black Horses, Rososz, Heban Stones91, Agrotex Milanów.

mp

W Parczewie trenuje, wygrywa nie tylko w Warszawie

Sala sportowa w Parczewie jest ogólnodostępna dla wszystkich. Nawet jeśli sekcja tenisa stołowego nie istnieje to warunki i sprzęt oraz możliwości do treningu są idealne.

Z tych możliwości korzysta przykładowo 8-letnia Hanna Dziewit-Krasińska, która szlifuje formę przed zawodami, a w wakacje nie narzeka nudę. Tenis stołowy jest jej pasją, odskocznią od szkoły i stawia sama sobie wciąż nowe cele.

- Nikt nie spodziewał się we wrześniu 2021 roku - kiedy po raz pierwszy pojechała na trening, że w kwietniu 2022 roku jako najmłodsza

uczestniczka zawodów zdobędzie srebrny medal w grze podwójnej i brązowy medal w grze pojedynczej podczas międzyklubowych mistrzostw Warszawy. Kilka miesięcy zabawy, ruchu i poznawania techniki tej dynamicznej gry zaprowadziło Hanię do zwycięstwa w turnieju młodzieżowym nad morzem, kolejnych medali, nagród i dyplomów wygranych w województwie mazowieckim - mówi Daniel Dziewit, jej tata.

To tutaj - w Parczewie dzięki kapitalnym warunkom i możliwości gry codziennie mogą wykuwać się talenty. Nie wszędzie w Polsce MOSiR-y dają możliwości darmowego grania. Wynajęcie stołów kosztuje, a tutaj miasto inwestuje w sport. Siłownia na po-



Hanna Dziewit wraz z tatą Danielem chwali sobie warunki treningowe w sali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie

wietrzu czy dostępna bieżnia plus boiska dają możliwości sportowego rozwoju. Po pandemii tenis stołowy wraca do łask i coraz więcej młodzieży garnie się do grania. Staje się na nowo modny i potrzebny. - W Warszawie, gdzie Hania trenuje na co dzień w UKS-ie Lupus Kabaty o stoły trudno. Mnóstwo ludzi gra i o niezbędny sprzęt jest bardzo trudno dostępny - dodaje.

Nawet jeśli z racji awarii pieca w hali sportowej, o czym pisaliśmy wcześniej, będzie zimno to i tak dla sportowca nie ma problemu. - Rozgrzewka jest po to, aby się rozgrzać, dlatego też Hania nie zamierza rezygnować z hali MOSiR-u w Parczewie. Tym bardziej że przed nią kolejne turnieje, treningi i mecze. Przecież dla

chcącej nie ma nic trudnego, a sport to nie tylko wygoda, ciepło i luz. Nigdy nie zamykajcie tej sali - mówi Daniel Dziewit.

SUKCESY HANNY DZIEWIT

W 2022 roku wywalczyła drugie miejsce podczas Grand Prix Legionowa, drugie miejsce w turnieju w Pułtusku, została wicemistrzynią w deblu oraz brązową medalistką indywidualnie w międzyklubowych mistrzostwach Mazowsza. Co ważne, wywalczyła pierwszą lokatę w turnieju w Łukęcinie, czwartą pozycję w cyklu turniejów Grand Prix Wągrownej w kategorii dzieci. Walczyła z rywalkami o dwa lata starszymi.

mp

Jabłonianki pomagały pod siatką

W Wojcieszkowie został rozegrany IV Mikołajkowy Turniej Mini Siatkówki w kategorii singli i dwójek dziewcząt z roczników 2011-2012 oraz 2013. W stawce nie zabrakło podopiecznych Wojciecha Cieślińskiego z Olimpii Jabłoń.

Turniej rozegrano bez klasyfikacji końcowej. Rozegrano ponad 200 setów, zdobyto 4127 pkt. Każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy medal wręczony przez Świę-

tego Mikołaja. Celem imprezy był zbiórka pieniędzy na cel charytatywny, czyli na leczenie Wojtusia oraz podniesienie umiejętności zawodniczek podczas rywalizacji z przeciwniczkami. Nie obyło się także bez posiłku w McDonald's

Olimpie Jabłoń reprezentowały: Magda Szwał, Julia Janiak, Róża Świdzka, Julia Chlebek, Julia Olesiejuk, Oliwia Kucyk, Wiktoria Łobejko, Oliwia Januszko, Kaja Cieślińska, Alicja Zięńczuk, Kasia Gomułka, Alicja Mysiak, Jagoda Zięńczuk, Kornelia Kędzierska, Lena Wójcik, Patrycja Waszczuk, Maja Laros, Zofia Lisiecka

mp



Pamiątkowe zdjęcie naszej ekipy



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Świąteczne warsztaty w gminnej bibliotece



W zajęciach licznie uczestniczyli dzieci wraz z rodzicami i opiekunami oraz osoby zainteresowane poznaniem tajników dawnej metody zdobniczej, polegającej na przyklejaniu wzoru z papierowej serwetki, tak aby wyglądał jak namalowany

GM. CZEMIERNIKI Aby wprowadzić czytelników oraz przyjaciół w wyjątkowy nastrój i zatrzymać świąteczny czas jak najdłużej, gminna biblioteka zorganizowała dwudniowe warsztaty ozdabiania bombek choinkowych metodą decoupage.



Stroiki wykonane podczas warsztatów były piękną i unikalną ozdobą w domach mieszkańców

W SKRÓCIE

Cztery siłownie, dwie altany i plac zabaw

Gmina Wohyń otrzymała dofinansowanie na projekt „Budowa małej infrastruktury turystycznej i rekreacyjnej w Gminie Wohyń”. - Wybudujemy cztery siłownie na świeżym powietrzu przy szkołach podstawowych w Wohyniu, Suchowoli, Ostrówkach, Lisiowólce. Powstaną także dwie kolejne altany wypoczynkowe zlokalizowane w Świerżach i Wólce Zdunkówce. Ustawimy również nowy plac zabaw w Suchowoli – mówi Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń. Urządzenia do ćwiczeń i zabawy oraz altany staną na wiosnę. Wartość tych przedsięwzięć to 201 tys. zł, a dofinansowanie z PROW wynosi 128 tys. zł, czyli 63,63 proc. kosztów.

Młodzi muzycy zrobią hałas

Szkoła Podstawowa w Ostrówkach wzbogaciła się o nowe nagłośnienie. Jest to efekt udziału w programie #LaboratoriaPrzyszłości. Uczniowie podstawówki dzięki nowemu nagłośnieniu będą mogli rozwijać talenty artystyczne oraz profesjonalnie występować przed lokalną publicznością.

mm

Jasełka w Zespole Szkół w Suchowoli



GM. WOHYŃ Piękne, polskie tradycje bożonarodzeniowe uchwycili w świątecznym przedstawieniu rodzice, nauczyciele ZS w Suchowoli, uczniowie i pracownicy Młodzieżowego Centrum Kultury w przedstawieniu jasełkowym „Daj w te święta trochę serca”. Tytuł jasełek „Daj w te święta trochę serca” był inspiracją do teatralnego przedstawienia biblijnych wydarzeń związanych z narodzeniem Pana Jezusa, jak i odniesieniem do współczesnego przedświątecznego zamieszania

Nowości książkowe i dostęp do 135 tys. książek w Internecie



Wśród nowości m.in. „Johnny”. Powieść o księdzu Janie Kaczkowskim. Ekranizacja tej książki biła rekordy oglądalności w polskich kinach roku 2022

GM. CZEMIERNIKI Biblioteka ogłasza, że już pojawiły się na półkach nowości książkowe w GBP Czemierniki oraz Filii w Bełczacu. Wśród bardzo pożytecznych tytułów m.in. „Johnny”. Powieść o księdzu Janie Kaczkowskim. Ekranizacja tej książki biła rekordy oglądalności w polskich kinach roku 2022. Ale to nie wszystko. Jest nowość, czyli bezpłatny dostęp do platformy LEGIMI, naj-

większej bazy e-booków i audiobooków w Polsce z 135 500 tytułów książek, w tym z bestsellerów i nowości wydawniczych. - Zapraszamy do biblioteki po kody - zaprasza dyrektor Agnieszka Świć. Wystarczy posiadać ważną kartę biblioteczną i można zalogować się na miesiąc do bazy czytelników LEGIMI. Kod można odnowić.

mm

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Droga gminna w Kodeńcu zostanie przebudowana

Przebudowana została już droga wewnętrzna, a prace na drodze gminnej nr 104059 L zostaną dopiero wykonane – ofensywę inwestycyjną szykuje w Kodeńcu gmina Dębowa Kłoda.

Chodzi o dwie inwestycje, w ramach jednej przebudowana została już droga wewnętrzna w Kodeńcu. To niespełna 200-metrowy odcinek, będący łącznikiem między drogą gminną a drogą powiatową, mieszkańcy chodzą nią do szkoły oraz kościoła.

– Wykonawcą zadania było Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Parczew, wszystko odbyło się w formule zapytania ofertowego.

**150 - tyle tysięcy złotych wynosi wkład własny gminy**

Droga gminna zostanie dopiero przebudowana

Nie obowiązywały tutaj progi przetargowe, bo była to drobna inwestycja, która pochło-

nęła ok. 100 tysięcy złotych – tłumaczy Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

To nie wszystko, przebudowana zostanie droga gminna nr 104059 L. Do tej pory

miała nawierzchnię asfaltową, ale jej stan pozostawiał sporo do życzenia – była nierówna. Odnowiony zostanie fragment liczący około kilometra.

Zakres prac obejmie m.in.: wykonanie nowej nawierzchni z betonu asfaltowego, ułożenie tzw. warstwy wyrównawczej oraz warstwy ściernalnej. Jezdnia będzie mieć 5,5 metra szerokości, a szerokość poboczy wyniesie niecały metr. Dwa mosty znajdujące się w ciągu drogi zostaną rozebrane, a w ich miejsce powstaną nowe obiekty.

Zadanie zostanie zrealizowane w formule „zaprojektuj i wybuduj”, trwają już prace nad dokumentacją, a wszystko powinno być gotowe najpóźniej w marcu 2024 roku (na wykonanie prac wykonawca ma 18 miesięcy, licząc od podpisania umowy, co miało miejsce we wrześniu).

Wykonawcą będzie również Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Parczew, które jako jedyne stanęło do przetargu ogłoszonego kilka miesięcy temu przez gminę Dębowa Kłoda.

Kontrakt opiewa na 2,8 mln zł brutto, z czego tylko 150 tys. zł wynosi wkład własny

Kontrakt opiewa na 2,8 mln zł brutto, z czego tylko 150 tys. zł wynosi wkład własny. Resztę stanowić będzie dofinansowanie, jakie gmina otrzymała z Rządowego Funduszu Polski Ład. Firma zadeklarowała 6-letni okres gwarancji.

Grzegorz Rekiel

Prezent od pani wójt i od... myśliwych

Paczki żywnościowe dla 20 potrzebujących rodzin zorganizowała w ramach świątecznej akcji Monika Mackiewicz-Drag, wójt gminy Podedwórze we współpracy z Kołem Łowieckim Szóstak w Lublinie.

– Paczki wraz z życzeniami dotarły do wybranych rodzin dzień przed Wigilią, sprawiając tym samym wielką radość

przede wszystkim dzieciom – informuje gmina Podedwórze. Urzędnicy dziękują przedstawicielom Koła Łowieckiego za „wielkie serca, okazane wsparcie i poświęcony czas”.

GR



Akcję współorganizowała pani wójt, Monika Mackiewicz-Drag - we współpracy z Kołem Łowieckim Szóstak w Lublinie

Wójt gminy Sosnowica: w sprawie węgla nie może być „wolnej amerykanki”

– Jeżeli komuś nie podoba się węgiel z Bogdanki, to za pieniądze z dodatku węglowego, może sobie kupić surowiec na wolnym rynku – powiedział Sławomir Czubacki, wójt gminy Sosnowica.

Przypomnijmy. Jesienią 2022 roku Sejm uchwalił ustawę o „preferencyjnym zakupie paliwa stałego dla gospodarstw domowych”. W akcji biorą udział gminy, a do przedsięwzięcia włączyła się m.in. gm. Sosnowica. Część mieszkańców jest rozczarowanych jakością węgla, a sprawa była omawiana na jednej z sesji Rady Gminy.

Wójt Sławomir Czubacki przypomniał, że „proces związany z dystrybucją i dostarczeniem węgla do odbiorcy wynika z ustawy i rozporządzeń wykonawczych”.

**Sławomir Czubacki,**

wójt gminy Sosnowica

Proces związany z dystrybucją i dostarczeniem węgla do odbiorcy wynika z ustawy i rozporządzeń wykonawczych

– Nie ma tutaj dowolności, każda z gmin jest przypisana do poszczególnych podmiotów, w naszym przypadku jest to LW Bogdanka – wyjaśnił. Zaapelował o rozsądek oraz „niepowielanie mitów, jakie mieszkańcy słyszą w telewizji”.

Czubacki wyjaśnił, że gmina kierowała zapytania ws. dostawy węgla do innych operatorów, ale odpowiadają oni, że fakt przypisania gminy Sosnowica do LW Bogdanka, jest wiążący. Mieszkańcy mają jednak wolny wybór.

– Każda zainteresowana osoba dostała wynoszący 3 tysiące złotych dodatek węglowy, jeżeli komuś nie podoba się surowiec z Bogdanki, to może sobie kupić węgiel na

wolnym rynku, a na przełomie listopada i grudnia, ceny były już niższe niż 3 tysiące złotych za tonę – zauważył.

Zdaniem Czubackiego w akcji dystrybucji węgla przez samorządy „nie można dopuścić do wolnej amerykanki, bo w województwie lubelskim jest 213 gmin, a niektóre samorządy zamawiają kilkanaście ton węgla”. Wójt przypomniał, że procedura jest szczegółowo określona.

– W systemie elektronicznym zgłaszamy zapotrzebowanie, na jego podstawie podmiot wprowadzający wyznacza nam termin odbioru węgla, musimy się wtedy stawić – tłumaczył.

Grzegorz Rekiel

PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Nastolatki z Parczewa potrzebują kosztownej rehabilitacji. Ostatnie dni internetowej zbiórki

- Boję się na samą myśl, że kiedyś może mnie zabraknąć – mówi pani Elżbieta, mama 17-latków z Parczewa, którzy urodzili się z dziecięcym porażeniem mózgowym. Chłopcy potrzebują kosztownej rehabilitacji, można im pomóc.

Michał i Kamil Karpik z Parczewa urodzili się z dziecięcym porażeniem mózgowym, Kamil dodatkowo ma zdiagnozowaną padaczkę. Nie są w stanie samodzielnie wykonywać codziennych czynności, takich jak: mycie czy ubieranie. 17-latkowie nie utrzymują równowagi, nie potrafią też utrzymać głowy.

Dwóch braci, ta sama choroba

- Kiedy byli młodszy, funkcjonowali nieco lepiej, po-



Chłopcy nie utrzymują równowagi, nie potrafią też utrzymać głowy

tem sytuacja się pogorszyła. W przeszłości chodzili do szkoły, a teraz przyjeżdżają do nich nauczyciele – tłumaczy pani Elżbieta, samotna mama chłopców, która opiekuje się synami praktycznie przez 24 godziny na dobę. Kobieta nie pracuje, bo godzenie opieki nad chłopcami z obowiązkami zawodowymi byłoby niemożliwe.

Kamil i Michał nie usamodzielniają się, nie założą rodziny

i nie pójdą do pracy. Komfort ich życia może podnieść rehabilitacja, która na razie nie przynosi spektakularnych efektów. Pani Elżbieta wie, że chłopcy będą kiedyś w stanie utrzymywać równowagę oraz samodzielnie usiąść.

W lutym bracia pojadą na dwutygodniowy turnus rehabilitacyjny w ośrodku Zabajka w województwie wielkopolskim. Koszt to ok. 30 tysięcy

złotych, w programie jest rehabilitacja ogólna, masaże czy terapia wodą. Turnus nie będzie refundowany przez Narodowy Fundusz Zdrowia, choć niekiedy instytucja wypłaca rodzinie kilka tysięcy złotych, co pokrywa zaledwie część kosztów.

Mama 17-latków nie jest w stanie sama ściągnąć kilkudziesięciu tysięcy złotych, dlatego na portalu siepomaga.pl została założona zbiórka pieniędzy. Wymagana kwota

Kamil i Michał nie usamodzielniają się, nie założą rodziny i nie pójdą do pracy. Komfort ich życia może podnieść rehabilitacja, która na razie nie przynosi spektakularnych efektów

została oszacowana na 32 tysiące złotych, według stanu na koniec grudnia udało się zebrać ponad 22 tysiące złotych, a zatem potrzeba jeszcze prawie 10 tys. zł.

Inne schorzenia

Jak czytamy w opisie zbiórki Michał i Kamil mają problem z nogami, krzyżują je i przez to kończyny wykrzywiają im się do środka.

„Z tego powodu co jakiś czas potrzebują nowych ortez na nogi, bo wyrastają z tych, które mają, a to kosztuje dużo pieniędzy. Refundacja nawet nie pokrywa połowy tych kosztów, jedynie 40%. Oprócz tego chłopcy potrzebują sprzętów rehabilitacyjnych, które też w całości nie są pokrywane przez fundusz” – czytamy, a pani Elżbieta dodaje, że bracia przeszli już operację bioder.

Kobieta przyznaje, że na pomoc polskiego państwa w opiece nad chłopcami, nie może zbyt wiele liczyć. Podała przykład programu opieki wychowawczej, z którego korzystają jej znajomi.

- Pomocnicy przyjeżdżają do domów na dwie godziny dziennie, trudno to nazwać wychowaniem – oceniła.

Pani Elżbieta będzie się opiekować synami tak długo, jak starczy jej sił. - Boję się na samą myśl, że kiedyś może mnie zabraknąć, nie wiem, co się stanie z moimi chłopcami... Kto się nimi zaopiekuje? – zastanawia się.

Więcej informacji nt. tego, jak pomóc chłopcom, można znaleźć na stronie internetowej zbiórki „Dwóch braci, ta sama choroba – Kamil i Michał potrzebują Twojej pomocy”.

Grzegorz Rekiel

Skończył mu się alkohol i wyruszył do sklepu. Po pijanemu i bez zapiętych pasów

- Prawie 3 promile alkoholu miał w organizmie 34-latek, który w Milanowie wjechał w ogrodzenie – informuje policja. Grozi mu do 2 lat więzienia.



Ogrodzenie zostało mocno uszkodzone

Wszystko rozegrało się w Wigilię. Mundurowi dostali zgłoszenie o samochodzie osobowym, który uderzył w ogrodzenie przy dawnym liceum w Milanowie.

- Funkcjonariusze zastali osobą z masażem, a w środku siedział mężczyzna z licznymi obrażeniami głowy. Mundurowi wyczuli od niego silną woń alkoholu, udzielili mu pierwszej pomocy i wezwali pogotowie ratunkowe – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Se-

meniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Za kierownicą siedział 34-latek z gminy Milanów, podróżował sam. Miał prawie 3 promile alkoholu w organizmie. Nie zapisał pasów, nigdy nie miał prawa jazdy.

- 34-latek jechał do sklepu, bo skończył mu się alkohol – dodaje Semenik.

GR

I N F O R M A C J A



Ofensywa inwestycyjna Gminy Milanów

W ramach Rządowego Programu Polski Ład Program Inwestycji Strategicznych

Gmina Milanów realizuje następujące inwestycje;

1. Budowa i modernizacja infrastruktury wodno – kanalizacyjnej na terenie Gminy Milanów (budowa kanalizacji sanitarnej w Czeberakach, Kopinie, Milanowie oraz modernizacja oczyszczalni ścieków) wartość zadania **9 767 337,75 mln zł**
2. Przebudowa infrastruktury kulturalnej na terenie Gminy Milanów (przebudowa świetlicy wiejskiej w Okalewie) wartość zadania **412 381,44zł**
3. Przebudowa dróg na terenie miejscowości Radcze wartość zadania **5 201 679,43 mln zł**
4. Przebudowa dróg na terenie miejscowości Milanów (ul. Szkolna, ul. Osiedlowa, ul. Nowa, ul. Orzechowa ul. Kościelna) wartość zadania **7 129 802,21 mln zł**

Łączna wartość inwestycji wynosi **22 511 200,83 mln zł**. Termin realizacji grudzień 2023r.

„Dzieci szły do szkoły drogą, bo na chodnikach zalegał śnieg”

- Czy musi dojść do tragedii, aby ktoś zajął się problemem odśnieżania chodników? – zastanawiała się nasza Czytelniczka, która relacjonowała, że po opadach śniegu przez długi czas w wiejskim stanie był chodnik wzdłuż ulicy Kolejowej w Parczewie.

Chodzi o odcinek ulicy Kolejowej (droga powiatowa) od przejazdu kolejowego w kierunku huty szkła. Niedługo przed świętami Bożego Narodzenia, kiedy w naszym regionie panowała jeszcze zima, pani Joanna, jedna z naszych Czytelniczek, relacjonowała, że na chodniku wzdłuż Kolejowej zalegało sporo śniegu.

– Kompletnie nie dało się tamtędy przejść, a przecież tą drogą, bo w tej sytuacji nie chodnikiem, dzieci chodziły do szkoły, a osoby starsze do kościoła – relacjonowała.

Kobieta oceniła, że „w Polsce ktoś zajmuje się problemem odśnieżania dopiero wtedy, gdy dojdzie do tragedii”. Nawiązała w ten sposób do śmierci 38-latkę z Warszawy, który wyrzucił się na śliskim chodniku i zginął na miejscu.

Pani Joanna relacjonowała, że w czwartek, 22 grudnia, odśnieżona została ścieżka rowerowa na Kolejowej w Parczewie, jednak dzieci zmierz-

ające do szkoły, nadal musiały iść kawałek ulicą.

– W dodatku przejazd kolejowy znajduje się na wzniesieniu i kierowcy nie od razu widzą pieszych. Jezdnia jest ruchliwa i nie każdy kierowca jeździ przepisowo – zauważyła kobieta.

Sytuacja jest jednak skomplikowana

Renata Gogłuska-Wadyniuk, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie przyznaje, że utrzymanie chodników jest zimą jedyną trudnością oraz wszystkich pieszych. Chodzi o dość skomplikowany stan prawny.

– Zgodnie z ustawą o utrzymaniu czystości w gminie, to do obowiązków właściciela nieruchomości należy uprzątnięcie błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z chodników położonych wzdłuż nieruchomości, przy czym za taki chodnik uznaje się wydzieloną część drogi publicznej służącą dla ruchu pieszego położoną bezpośrednio przy granicy nieruchomości – tłumaczy.

Od tej zasady są jednak odstępstwa – właściciel nie musi utrzymywać chodnika, na którym jest dopuszczony płatny postój samochodów. Taki obowiązek „przechodzi” wówczas na zarządcę, lecz w pow. parczewskim nie ma płatnych parkingów (a zatem utrzymaniem chodników powinni się zajmować ich właściciele).

Niedługo przed świętami, pani dyrektor zapewniała, że



Na chodniku zalegał śnieg. Czytelniczka: Kompletnie nie dało się tamtędy przejść, a przecież tą drogą, bo w tej sytuacji nie chodnikiem, dzieci chodziły do szkoły, a osoby starsze do kościoła

służby robiły, co w ich mocy, aby ściągnąć z pasów drogowych jak najwięcej błota, jednak „nabój śnieżny był duży, a procedura – czasochłonna”. Zaznaczyła, że od 10 do 18 grudnia ZDP wydała na zimowe utrzymanie dróg więcej niż przez całą poprzednią zimę (nie znamy jednak dokładnej kwoty).

Problem nie tylko w Parczewie

Po intensywnych opadach śniegu, które miały miejsce

w połowie grudnia, w bardzo złym stanie była też droga wojewódzka numer 820 w gminie Sosnowica.

– Wyglądała tak, jakby przez pierwszych kilka dni od opadów, nie pracowały na niej żadne służby – relacjonował jeden z naszych Czytelników. Zarząd Dróg Wojewódzkich jeszcze nie odniósł się do tych uwag.



Grzegorz Rekiel

DW 820 po opadach śniegu była w kiepskim stanie

Parczew: nowi strażacy złożyli ślubowanie

Uroczysta zbiórka z okazji ślubowania nowych strażaków została zorganizowana w Komendzie Powiatowej PSP w Parczewie. Przyjęcie złożyli Łukasz Łucjan oraz Hubert Szymczak.

Ślubowanie przyjął starszy brygadier Leszek Szymański, komendant powiatowy PSP w Parczewie. Nawiązał do roty ślubowania, podkreślając znaczenie tej chwili w życiu każdego strażaka. Zaznaczył także, że funkcjonariusz reprezentuje formację nie tylko w czasie służby, ale także poza nią.



Uroczystość miała podniosły charakter. Starszy brygadier Leszek Szymański, komendant powiatowy PSP w Parczewie, zaznaczył, że funkcjonariusz reprezentuje formację nie tylko w czasie służby, ale także poza nią

Tak brzmiały słowa roty (skrótowa wersja)

„Ja, obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, świadom podejmowanych obowiązków strażaka, uroczystie ślubuję być ofiarnym i mężnym w ratowaniu zagrożonego życia ludzkiego i wszelkiego mienia – nawet z narażeniem życia”.

Następnie Łukasz Łucjan oraz Hubert Szymczak złożyli podpisy pod aktami ślubowania. Nowi ratownicy zaczynają swoją służbę od szkolenia podstawowego organizowanego przez Szkołę Podoficerską PSP w Bydgoszczy.